

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez przedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

Zabawę Taneczną na rzecz budowy

KOŚCIOŁA na SOŁ TANISZKACH oraz **DOMU LUDOWEGO** przy tym Kościele urzędują

Komitet Obywatelski budowy

w dniu 18 października b.r.

w domu **OFICERA POLSKIEGO**

przy ul. Mickiewicza 13.

ZABAWĘ UROZMAICĄ NIESPODZIANKI.

Zaproszenia obowiązujące można otrzymać w cukierniach P.P. Sztralów od czwartku pomiędzy 6—10 wieczorem i w dzień zabawy przy wejściu. Początek zabawy o 9 w.

NAJSMACZNIEJSZE Sniadania, podwieczórki i kolacje w „ARTYSTYCZNEJ”

ul. Ad. Mickiewicza Nr. 11.

UWAGA!! Od dnia 20 b. m. wydawać będziemy **OBIADY JARSKIE.**

Codziennie wieczorem **KONCERT.**

2-letnie Kursy EKONOMICZNO-HANDLOWE Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretariat kursów, mieszczący się czasowo przy ul. Biskupiej № 12 w lokalu firmy „Pao” w godz. 5—7 po poł.

Wykłady będą się odbywały w godzinach po południowych.

Początek wykładów 20 października.

Średnia Szkoła Handlowa

STOW. KUPCOW CHRZEŚCIJAN.

— WILNO, ul. Biskupia 12. —

Podaje do wiadomości, że zajęcia szkolne rozpoczną się w dniu 18 b. m. o godz. 8 rano.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Transporty monet srebrnych.

Niezależnie od znajdującego się w drodze transportu monet srebrnych 2-złotowych, który w tych dniach nadejdzie z Ameryki do portu Gdańskiego, wysłano z Anglii drugi transport monet, zawierający milion sztuk dwuzłotówek.

Zakup spirytusu dla monopolu.

Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego przystępuje do zakupu spirytusu wyprodukowanego w kampanji 1923/24 r. i w tym celu zwróciła się do gorzelni o zadeklarowanie ilości posiadanej w dniu 4 b. m. spirytusu. Odbiór nastąpi w ciągu listopada, a zapłata najpóźniej w ciągu miesiąca po dostawie. Do złożenia deklaracji obowiązani są wszyscy posiadacze spirytusu w ilości ponad 100 hektolitrow.

Odroczenie obrad.

Komisja rolno obradowała wczoraj nad projektem o osadnictwie. Przedmiotem obrad były projekty rządowe i „Wyzwolenia”. Ponieważ nowy minister reform rolnych p. Kopezyński projekt rządowy, opracowany przez byłego ministra Ludkiewicza wycofał, więc komisja postanowiła odroczyć obrady do czasu opracowania nowego projektu.

Delegacja Klubu Chrz.-Dem. u premiera.

Prezes rady ministrów p. Grabski przyjął dziś delegację klubu sejmowego Chrześcijańskiej Demokracji, złożoną z posłów Stanisława Nowodworskiego, Bittnera, Czerniewskiego i Błażejewicza. Delegacja przedstawiła szefowi rządu deryderaty klubu.

Rokowania handlowe z Niemcami.

Przewodniczącym delegacji polskiej do rokowań o traktat handlowy z Niemcami będzie p. Pluciński, były komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

Nowy poseł.

Na opróżnione miejsce, po zmarłym posle Fudakowskim, wchodzi do sejmu z ramienia Związku Ludowo-Narodowego p. Bolesław Bator, obecnie naczelnik wydziału prasowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Ugrupowania cerkiewne w Rosji.

Ostatnie wypadki w życiu cerkwi prawosławnej w Rosji potwierdzają ostatecznie likwidację grupy, zwanej „żywą cerkwią”. Grupę tę zlikwidowano do tego stopnia, iż wobec zupełnego braku zwolenników w rękach jej nie pozostało ani jednej cerkwi. Wobec upadku żywej cerkwi obecnie cerkiew prawosławna w Rosji reprezentowana jest przez następujące grupy:

I. Ortodoksalna cerkiew prawosławna, na której czele stoi patriarcha Tichon.

II. Urzędowa cerkiew, t. zw. „Obnowlenczeskaja”, na której czele stoi metropolita Eudokin ze swym synodem, urzędowo uznana przez rząd sowiecki.

III. Związek apostolski gmin chrześcijańskich, na którego czele stoi duchowny Woskresenski i wreszcie IV. cerkiew „Odrodzenie”, na której czele stoi b. arcybiskup Antonjusz. Dwie ostatnie grupy są bardzo nieliczne i właściwie reprezentują tylko pewne miejscowe sekty.

Ku czci ofiar 6-go listopada 1923 r.

KRAKOW, 15.X. (A. W.) Komitet uczczenia poległych w dniu 6 listopada oficerów i żołnierzy wydał następującą odezwę: „Przechodniu, powiedz Ojczyźnie, że wierni Jej prawu tu spoczywamy”. W czasie tragicznych zajęć 6-go listopada 1923 r. padli na ulicach Krakowa żołnierze polscy, wiernie spełniając swój obowiązek. Żaloba zaległa w całym kraju. Powaga państwa wobec swoich i obcych osłabiona. Majestat Rzeczypospolitej poniżony. Pierwsze karty nowych dziejów naszych bratnią krwią splamione. W smutną rocznicę składając na świeżej mogile żołnierskiej hołd, pragniemy zmazać hańbiący czyn. Wpatrzeni w niewinne rany żołnierskie, pragniemy połączyć zwaśnionych pod

hasłem narodowego pojednania. Niechaj wobec majestatu ofiarnej śmierci na znak solidarności na rodu zamilkną nienawiści partyjne dla dobra ojczyzny. Na mogile ofiar obowiązku stanie pomnik, zbucowany ofiarnością wszystkich warstw społecznych. Napis „Przechodniu, powiedz Ojczyźnie, że wierni jej prawu tu spoczywamy”. To testament krwią poległych pisany i skupienie sił całego narodu dla dobra Ojczyzny. Niechaj popłyną ofiary od najbiedniejszych i od najbogatszych na pomnik dla żołnierza polskiego, żołnierza, naszej chluby i dumy narodowej, ostoji i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej wobec wrogich mocy zewnętrznych”.

Sejm i Rząd.

Sprawa redukcji urzędników w urzędach państwowych.

Na interpelację związku Ludowo narodowego w sprawie redukcji urzędników w urzędach państwowych, prezes Rady Ministrów wyśtosował na ręce p. marszałka Sejmu odpowiedź, stwierdzającą, iż zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dn. 16 kwietnia 1924 r. władze, urzędy i przedsiębiorstwa państwowe nie powinny czynić żadnej różnicy między pracownikami a pracownikami państwowymi. P. prezes Rady Ministrów wskazał szefem władz konieczność stosowania się do powyższej obowiązującej uchwały.

Zycie ekonomiczne.

G I E Ł D A.

WARSZAWA, 15.X. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa (w złotych). Dolary 5,18¹/₂—5,18 i 1/4 5,18¹/₂. Przekazy: Nowy Jork 5,18¹/₂, Londyn 23,40—23,33, Paryż 27,26, Wiedeń 7,32¹/₂, Praga 15,45, Włochy 22,76, Belgja 25,21, Szwajcaria 99,82¹/₂, milionówka 0,71—0,74—0,78, bony złote 0,92—0,93—0,92, pożyczka złota 6,10, dolarowa 3,08—3,85—3,60, kolejowa 9,20—9,00. Tendencja nieco moiniejsza.

Akoje (w złotych): Bank Handlowy w Warszawie 6,80—6,90. Bank Kredytowy 0,32—0,30. Warszawskie T-wa fabryk cukru 4,60—4,35—4,40, Rudzki 1,70—1,50, Ostrowieckie 8,00—8,10—7,95, Starachowice 3,10—3,00—3,04. Tendencja początkowo mocna, pod koniec osłabiona.

WILNO, 15.X. (A. W.) obroty pozagiełdowe. (w złotych polsk.) Złoto 2,73.

Ceny w Wilnie 14.X 1924 r.

Ziemiopłody: Ceny rynkowe: (Not. of.) Żyto 0,20—0,19 za kilo, owies 0,20—0,18, gryka 0,21—0,16, pszenica 0,23—0,21, jęczmień 0,22—0,18, mąka pszenna 0,67—0,56, pyłtowa 0,35—0,31, razowa 0,22, otręby 0,15—0,18, groch polny 0,34—0,20, fasola biała 0,65, ryż 0,72—0,70, kasza jęczmienna 0,65—0,40, jaglana 0,67—0,56, gryczana 0,70—0,58, perłowa i pęczak 0,75—0,40, chleb pszenny 0,70—0,60, pyłtowy 0,45—0,38, razowy 0,25—0,20.

Artykuły spożywcze, nabiał. Not. of. Cukier kryształ 1,35—1,15 za kilo, kostka 1,50—1,40, sól biała 0,34—0,25, ser krowi zwyczajny 1,50—1,85, jaja za szt. 0,15—0,10, mleko za litr 0,45—0,38, śmietana 2,00—1,50, masło niesolone 6,00—4,90 za kilo, solone 4,60—4,00.

Tłuszcze: Not. of. Słonina solona krajowa 8,00—2,50 za kilo, słonina świeża 2,80—2,40, szmalce wieprzowy 3,20—2,70, sadło wieprzowe 3,10—2,50.

Rynek mięsny: Baranina 1,50—1,60—1,10 za kilo. Wołowina 1,50—1,45, wieprzowina 2,20—2,00—1,70. (A. W.)

Kontrabanda tytoniowa.

GDANSK, 15.X. (A. W.) „Gazeta Gdańska” pod sensacyjnym tytułem przynosi wiadomość o prześcianiu statkami wiślanymi wielkich ilości tytoniu do Polski, co naturalnie monopolowi tytoniowemu przynosi olbrzymie straty. Przemysłownictwem zajmują się firmy gdańskie, korzystające z ulg celnych, a wywożące całe masy tytoniu, ukryte w towarach. „Gazeta Gdańska” nawołuje do

wzmocnienia kontroli celnej na granicy i do uzupełnienia straży granicznej celnej siłami fachowymi.

Wpływy z danin i monopolii.

Tymczasowe zestawienie wpływów z danin publicznych i monopolów wskazuje, iż w ciągu 9 miesięcy r. b. z podatków pośrednich, cel, opłat stempowych i należności oraz z monopolii wpływy rzeczywiste przewyższyły znacznie sumy preliminowane, co zawdzięczyć należy w znacznym stopniu usprawnieniu aparatu administracyjnego w dziale podatkowym i naprawie stosunków skarbowo-gospodarczych.

W ciągu 9 miesięcy z podatków pośrednich zamiast 75% wpłynęło do Skarbu Państwa 89% sum preliminowanych w budżecie całorocznym, z cel 118%, z opłat stempowych i należności 106% i wreszcie z monopolii 111%.

Podatki bezpośrednie wpłynęły w mniejszym rozmiarze w stosunku do preliminarza całorocznego, głównie z powodu rozkładu terminu ich płatności i przetrzczenia tych terminów na końcowe miesiące roku. (A. W.)

Bank Leśny.

Zamknięty niedawno Bank Leśny będzie niebawem otwarty, ponieważ decyzją sądu ogłoszona jego upadłość została umorzona. Z polecenia kuratora masy upadłościowej będzie również otwarta filja tego banku w Wilnie.

Kredyty budowlane.

Z ulokowanej przez Ministerstwo Skarbu w Banku Gospodarstwa Krajowego sumy 460,000 funt. szterl., przeznaczonej na akcję kredytową, część tej sumy, a mianowicie 2 i pół miliona zł. postanowiono wydzielić na akcję budowlaną oraz kredyty dla gmin miejskich.

Pożyczki na cele budowlane będą udzielane tylko na wykończenie budowli, względnie na zabezpieczenie ich przed wpływami atmosferycznymi na czas nadechodzącej zimy.

Nowe rozporządzenie w sprawie wyrobów tytoniowych.

W nr. 88 Dziennika Ustaw ukazało się Rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie sprzedaży wyrobów tytoniowych, które postanawia, że wyroby tytoniowe byłych koncesjonowanych fabryk tytoniu będą dopuszczane do sprzedaży do dnia 30-go listopada b. r. Sprzedaż i nabywanie tych wyrobów po tym terminie karane będzie po myśli ustawy o Monopolu Tytoniowym.

Jako najwyższą normę wyrobów tytoniowych jaka znajdować się może w posiadaniu osób prywatnych, ustanawia się 3.000 sztuk papierosów, albo 3 klg. tytoniu, albo 300 sztuk cygar, albo 1 klg. 200 gr. tabaki, względnie w stosunku: 10 papierosów równa się: 10 gr. tytoniu, machorki, tytoniu do żucia, lub jednemu cygaru, lub 4 gr. tabaki.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Zarząd Koła dz. „Snipiszki” w niedzielę, dnia 19 b. m. organizuje dla członków i sympatyków Koła wycieczkę celem zwiedzenia zbiorów muzealnych T-wa Przyjaciół Nauk. Wycieczka wyruszy o godz. 1 po południu z Sekretariatu Koła ul. Mostowa 16—19.

Bankructwo rządów lewicowych.

Nigdy może polityka poszczególnych państw europejskich nie była tak ściśle, w jedną sieć z sobą połączona, stosunki tak bardzo wzajemnie od siebie zależne, jak w obecnej dobie powojennej.

Każda zmiana w jednym z rządów wnet odbija się na kursie politycznym bliższych i dalszych sąsiadów, jak gdyby Europa już nie składała się z niepodległych i niezależnych państw, lecz przedstawiała rodzaj Stanów Zjednoczonych.

Wystarczyło, iż u steru państwowej nawy angielskiej stanął rząd socjalistyczny, a oto Francja, jak gdyby zahipnotyzowana usuwając najbardziej zasłużonych swych synów, najwybitniejszych współpracowników mężów stanu—Milleranda i Poincaré'go—oddaje władzę w ręce lewicowego gabinetu Herriota. We Włoszech Masoneria rozdmuchuje wypadek z Matteotim i przypuszcza skoncentrowany atak na Mussoliniego, który dzięki tylko niepospolitej sile charakteru no i popularności, którą cieszył się wśród warstw najszerszych, potrafił się utrzymać, nie bez pewnego szwanku, gdyż musiał poświęcić kilku swych dotychczasowych współpracowników.

W Polsce chórem ozwały się głosy, iż trzeba się zastosować do prądów panujących na zachodzie i co najrychlejsze stworzyć gabinet lewicowy. Co w tym może najcharakterystyczniejsze, iż z żądaniem podobnym wystąpiły akurat te elementy, które tak niedawno jeszcze zarzucały prawicy, iż niezdolna jest zdobyć się na samodzielną politykę i chodzi o pasku Francji. Rzecz ciekawa, jakie stanowisko zajmie nasza lewica obecnie, gdy od Zachodu powiał wiatr zgola odmienny.

Anglja, która pierwsza, jak się zdawało, uległa psychozie socjalistycznej, pierwsza też otrząsa się od rządów lewicowych, co zaś najważniejsze, iż otrzeźwienie tu widoczne jest wśród najszerszych mas robotniczych, niedawnych zwolenników Labour Party. Nie dziw, gdyż Mac Donald nie ziszczył ani jednej obietnicy danej swym wyborcom—robotnikom, których położenie za jego rządów znacznie się pogorszyło. Jakkolwiek Labour Party dowodziła, iż tylko ona potrafi zlikwidować bezrobocie, tak dotkliwie dające się w znaki masom pracującym, nie tylko zawiadła pod tym względem pokładane nadzieje, ale liczba bezrobotnych wzrastała stale przez ciąg rządów Mac Donalda, podczas zaś ostatnich kilku tygodni, przybyło aż 100 tys. bezrobotnych, których liczba ogólna dziś przewyższa milion.

Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów budżet potężnej i bogatej Anglii stoczył się ku deficytowi i podczas, gdy państwo ubożeje, przemysł przechodzi przez ciężki kryzys, rozpanoszyła się potęga finansjery międzynarodowej, inaczej mówiąc żydowskiej, która dziś dyktatorskie w Anglii zajmuje stanowisko.

W polityce zagranicznej, dążąc do odbudowy mocarstwowej potęgi Niemiec, stworzył Mac Donald niebezpiecznego dla Anglii konkurenta na polu przemysłu i handlowym, co ostatecznie również

musi się odbić na interesach mas pracujących.

Z tego wszystkiego bardzo umiejętnie korzystają przeciwnicy Mac Donalda, wykazując podczas obecnej kampanii przedwyborczej jego liczne błędy właśnie w dziedzinie polityki gospodarczej. I tak na łamach „Daily Mail“ lord Birkenhead stwierdza, że kraj nie myśli pozostawić losu przemysłu angielskiego w ręku naiwnych teoretyków, jakimi są przywódcy Labour Party, poczem dobitnie wykazuje krzywdę, jaka dzieje się Anglii z powodu filogermanskiej polityki premiera, oraz niebezpieczeństwo i straty, jakimi grozi umowa z Sowietami, której cały ciężar spada na Anglię, a której korzyści są więcej niż problematyczne.

Przyściśnięta do muru Labour Party wzięła dziś kurs skrajnie lewicowy i łączy się otwarcie z komunistami, co jej wśród zrównoważonego społeczeństwa angielskiego nie przysporzy sympatyków.

Ciekawem jest, jak też zmiany zaszele w Anglii odbijają się na polityce francuskiej. Dziś już panuje tu dość powszechnie przekonanie iż rychły prawdopodobnie upadek Mac Donalda pociągnie i na gruncie paryskim daleko sięgające konsekwencje. I tu rządy lewicowe Herriota nie przyniosły nic prócz rozczarowania. Powodzenie swe na ostatnich wyborach zawdzięczała lewica francuska demagogicznym obietnicom, z których niespełniono ani jednej. Podburzano ludność przeciwko wysokim podatkom, lecz oto podatki za rządów p. Herriota nie tylko że się nie zmniejszyły ale zostały podwyższone o 20 proc. Urzędnikom obiecywano w razie zwycięstwa lewicy podwyższenie płac i 1800 franków gratyfikacji—płace pozostały dawne, sprawę gratyfikacji odłożono „chwilowo“, kiedy zaś urzędnicy zamierzali upomnieć się i zwołali zebranie, zostali ostro przez premiera skarceni. Na dobitkę zaś 20 tysięcy urzędników zostanie zredukowanych.

Najgorzej atoli odbiła się na Francji germanofilska polityka Herriota, który wypuszczając z rąk najcenniejsze zastawy w zagłębiu Ruhry, tem samem postawił krzyż na sprawę odszkodowania, tak potrzebnego Francji i tak słuszenie jej należącego się.

Wogóle dzieją się dziwne rzeczy z tem odszkodowaniem. Według znanego projektu Dawesa mają Niemcy o tyle płacić o ile otrzymają pożyczkę. Pożyczka ta, zagwarantowana przez rząd francuski znalazła we Francji dość licznych nabywców, co jednak spowodowało upadek franka. Zład wynika, iż Francja, chcąc otrzymać odszkodowanie, musi dać Niemcom pożyczkę, w rezultacie Niemcy mają kredyt i pieniądze, Francja zaś—spadek waluty.

Jżeli do tego dodamy, iż Millerand, odczuwając doskonale nastroje chwili, zjednoczył wszystkie odłamy dawnego bloku narodowe i gotuje się do generalnego ataku, nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, iż p. Herriot wcześniej lub później podzieli losy swego przyjaciela Mac Donalda.

J. O.

Król Hussein.

Jak donoszą ostatnie wiadomości telegraficzne, jesteśmy w obliczu nowego zbrojnego konfliktu turecko-angielskiego. Zbyt nierówna byłaby to walka, gdyby prowadzona była w powyższychznaczonych ramach. Ale wojna, jak pożałować, ma właściwość wciągania w swoją orbitę nawet tych, którym myśl o wojnie jest nienaturalną samą przez się. Exemplum, rok 1914-ty, gdy przeciwko kolosowi ówczesnemu Austrii stanęła mała Serbia, a niezadługo potem palił się cały świat. Rezultatem zaś rozpadnięcia Austrii, a wzmocnienie Serbji. Toż samo łatwo stać się może na południu zachodzie Azji, gdzie ziemia pali się pod stopami od dość dawna, a obecnie przybrała fazę ostrego konfliktu turecko-angielskiego.

Tam to, w tej „Arabiae de-

sertae“, leży węzeł konfliktu, a jest nim król Hedżasu, Hussein, który zbyt pokornie może skłonił głowę przed potęgą dumnego Albionu i oddał się w służbę „niewiernych“, nie bez korzystnych dobrodziejstw z ich strony dla siebie.

Jesli najważniejszym zagadnieniem politycznym Anglii jest utrzymanie pewnego poziomu potęgi swej, a nawet przemocy na morzach, to nie mniej wielką jest troska o zabezpieczenie praw swoich do Indji, tej perły korony Wielkiej Brytanji. To jest najczulsze miejsce w polityce wszechświatowej Anglii i dla tego celu czyni ona najwyższe ofiary.

Lecz od pewnego czasu ludy wschodnie niechętnym okiem spoglądają na rządy angielskie na swoich ziemiach. Widzimy ruch nacjonalistyczny Ghandiego w Indjach, otrząsa się z zawisłości

Egipt, dąży do tegoż celu acz z trudnościami wielkimi Sudan, prowadzą posunięcia dyplomatyczne młodoturcy na forum Ligi Narodów z rącej Mossulu. Więc ciasno się robi kupsom z city londyńskiej i ratując się przed zagładą zawiązuje coraz to nowe intryki polityczne.

A więc, żeby zaszachować rząd Angorski, rzucano program, aby zastąpić turków przez arabów, jako przywódców Islamu, i dążyć do przeniesienia kalifatu z Konstantynopola do Mekki, która leży w obrębie obecnego Królestwa Hedżasu.

Ten nowotwór polityczny powstał w 1916 roku, jako jeden z wyników niefortunnego udziału turków po stronie zwyciężonych następnie państw centralnych. Hussein, przedwojenny szeryf Mekki i Medyny, dał się ująć ponaetytym tytułem króla Hedżasu, za służbę na rzecz Anglii, tembardziej, że do tego dodano mu inne prezenty dla synów Husseina: Fajsała i Abdullaha, przez powierzenie pierwszemu godności wielkorządcy Syrii, drugiemu zaś Transjordanji.

Wprawdzie rządy w Damaszku nie trwały długo, gdyż francuzi wypędzili króla Fajsała, biorąc Syrię pod swój protektorat, ale wdzięczni anglicy ofiarowali mu niezwłocznie królestwo Iraku, gdzie jednak poddani nie zupełnie są zadowoleni z kierunku polityki swego wszechwładcy i zapewne zmuszą go, albo do opuszczenia anglików, albo—tronu.

Tymczasem na głowę króla Husseina zwała się nowa burza w postaci wojny z Wahabitami, pod wodzą Ibn Sauda. Niezdecydowana postawa Anglii, nie chcąc mieszać się zbyt czynnie w religijne spory, za jaki uznany zostało wystąpienie Wahalitów, zmusiło króla Husseina do abdykacji i oddania tronu swemu synowi Alemu, który niezwłocznie rozpoczął układy z przywódcą Wahabitów. Są jednak pewne dane, że wódz Ibn Saud był w dość bliskich stosunkach z Anglią i że prowadzi on tutaj dwulicową politykę, wygrywając jednym przeciw drugiem, w myśl odwiecznego „divide et impera“.

Ale, nie pozabawione też jest słusności twierdzenie, że arabowie pozbywszy się hegemonji tureckiej, chcieli by obecnie zwolnić się od wpływów angielskich.

Do tego wszystkiego przybawia jeszcze tarcia pomiędzy rządem tureckim (angorskim) i angielskim o tereny naftowe w Mossulu, niby to załatwione w drodze dyplomatycznej, jednakże zaprotestowane katagorycznie na ostatnim posiedzeniu Ligi Narodów przez rząd Kemala paszy.

I oto na tle tak skomplikowanych interesów angielskich, tureckich, arabskich, pomijając osobiste dynastji króla Husseina, wynika ostre starcie pomiędzy siłami zbrojnymi angielskimi i tureckimi. Być może zostanie ono jeszcze raz załatwione w sposób dyplomatyczny bez szczyku oręża, ale to nie ulega już kwestji, że gra Anglii jest grą gracza, który wie, że przegrał, ale przedłuża grę, aby odwiec chwilę ostatecznego rozrachunku. Tę chwilę przyspiesza wzrastające samopoczucie ludów wschodnich dążących do zupełnej niezawisłości. Przed tem dążeniem abdykować muszą Husseinowie króle, którzy w danym razie reprezentuje przemoc i wyzywa—inaczej mówiąc, Anglię.

L.

Dzień polityczny.

Czyżby nowa wojna?

Jak dowodzi „Kur. Por.“ Według ostatnich wiadomości z Konstantynopola, rząd turecki przedsięwziął nadzwyczajne środki, celem ochrony granic Mezopotamji i okolic Mossulu. Rząd turecki, opierając się na stanowisku Zgrom. Narod. w Angorze, postanowił nie poddawać się żadnym angielskim wezwaniom. Wojska tureckie zajmujące pozycje w Mezopotamji, otrzymały polecenie bronięcia ich przed ewentualnym atakiem angielskim.

Podobno rząd turecki zamierza ogłosić ogólną mobilizację i zakaz rozszerzania jakichkolwiek wiado-

mości natury wojskowej. Z linii pogranicznej donoszą, że tu i owdzie przyszło do starć drobniejszej natury między oddziałami angielskimi a tureckimi. Podobno między Turcją a Rosją została zawarta militarna konwencja na wypadek wojny turecko-angielskiej.

W Paryżu panuje przekonanie, że zatarg angielsko-turecki w sprawie Mossulu nabrał charakteru bardzo ostrego. Z kół oficjalnych oświadcza się, że Francja nie zamierza mieszać się do konfliktu angielsko-tureckiego. Również z Rzymu nadechodzą wiadomości, że gabinet włoski postanowił ścisłą neutralność. Tylko w wypadku gdyby interesy Włoch zostały narażone. Włochy będą zmuszone porzucić swą neutralność.

Równocześnie nadechodzą wiadomości z Mekki, że rokowania między wahabitami, a królem Hedżasu Alim zostały zerwane. Wahabici rozpoczęli marsz na Mekkę, którą król Alim opuścił i cofnął się do Jeddos. Mówią, że Anglja zamierza poprze króla Alima i nie dopuści, aby wahabici opanowali Mekkę. Jednak siły angielskie w tych okolicach są zbyt słabe, gdyż większe siły zostały odwołane do okolic Mossulu.

Fałszywy prorok.

Russpress donosi:

„W urzędowych „Izwestiach“ znany komunistą polski Feliks Kohn zamieszcza obszerny artykuł, przepowiadający bliski upadek Państwa Polskiego i wyrażający radość z tego powodu. Kohn twierdzi, że całe Kresy Wschodnie objęte są powstaniem i że już niedługo należy oczekiwać tego momentu, gdy Polska będzie naśladowała symboliczny los wojewody Downarowicza, który podczas napadu na pociąg był rozebrany i położony twarzą na ziemi.“

W 1920 r. Feliks Kohn również spodziewał się upadku burżuazyjnej Polski i w charakterze członka Rządu Polski Sowieckiej razem z tow. Marchlewskim znajdował się nawet pod Warszawą. Wszelako, po 15 m sierpnia tegoż roku musiał stąd zmykać do Moskwy mojej więcej w takiej sytuacji, w jakiej znalazł się pod Łowczą p. Downarowicz. Wobec tego proroctwa p. Kohna nie są zowowż tak dla Polski groźne.

Sprawy polskie.

Groźna statystyka.

Według danych statystycznych w obrębie Krakowa jest w obecnej chwili czynnych 278 adwokatów. W tej liczbie 65 chrześcijan, a 213 żydów (!). Procentowo stosunek ten wyraża się 76,62-procentowym zażydzeniem krakowskiej adwokatury. Odnosnie do lekarzy posiadamy dane dotyczące całego okręgu województwa krakowskiego. Ilość lekarzy wynosi 847, z tego chrześcijan jest 584 (w tej ostatniej liczbie 15 Rosjan i Rusinów), żydów zaś 263, a więc około 50 proc. Uwzględnić jednak należy, że cyfry powyższe dotyczą całego okręgu województwa, a więc i powiatów, gdzie żydzi niechętnie się osiedlają, ciągnąc głównie do miasta. Stąd na Kraków przypada znacznie silniejszy procentowy ich stosunek, niż procent cyfry ogólnowojewódzkiej.

Zjazd rodziny Platerów.

Z końcem zeszłego tygodnia odbył się w Warszawie zjazd związku rodzinnego Platerów, na którym połączyły się obie linje: Brel-Platerów i Platerów-Zybergów. Na zjazd zdołało przyjechać na 80 członków rodziny noszących to nazwisko obecnie 32. W wojnie europejskiej zginęło na polu walki dwóch, rannych było kilku. Jak na zjeździe tym obliczono, Platerom Rząd Rosyjski w różnych czasach za działalność patriotyczną skonfiskował w XIX wieku razem przeszło 470 tysięcy morgów z czego największą przypadła na czasy Murawiewa. Na zjeździe rodzinnym dłuższą mowę związaną z dziejami rodzin a niepozbawioną momentów politycznych wygłosił p. Zygmunt Plater podnosząc tę linję polityczną rodziny, która nakazywała im w r. 1794 i 1812, 1881 i 1863 iść przeciw Rosji, ginąc na Syberji i tracąc majątek po majątku a która w r. 1914 wszystkim żyjącym Platerom kazała stanąć po stronie

Ententy i Francji. Związek rodzinny Platerów postanowił następnym zjazdem rodzinnym zwołać w najbliższych latach.

Osobiste.

P. Włodzimierz Perzyński z dniem 12 go b. m. przestał być redaktorem tygodnika satyryczno-humorystycznego p. t. „Szopka“.

Sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

Wagon ze zwłokami oraz drugi z eskortą honorową przybędzie na granicę Polski, do Piotrowic, w sobotę, dnia 25 b. m. o g. 5-ej zrana. Po uroczystym złożeniu hołdu, wagon wyruszy w stronę Dziedzic.

W drodze do Warszawy dłuższy postój nastąpi w Częstochowie. Przyjazd pociągu do Warszawy w sobotę dnia 25 b., wieczorem o godzinie ściśle nie ustalonej.

Trumna ze zwłokami H. Sienkiewicza ustawiona będzie na katedrałku w sali dworca głównego (al. Jeroz., róg Marszałkowskiej). Dostęp dla publiczności w niedzielę, 26 b. m. w godzinach, które będą podane do wiadomości.

Pochód wyruszy z przed dworca głównego (nie z „ramby zmarłych“) o godzinie 3 po południu. Pełzane jest, aby uczestnicy pochodu zaopatrzeni byli częściowo w pochodnie.

Porządek przemówień na dworcu i przy pomniku Mickiewicza ogłoszony będzie osobno.

Zarząd miasta ma ogłosić odezwę do ludności o odpowiednie przybranie domów, balkonów, okien frontowych i wystaw sklepowych.

Dla rozmieszczenia spodziewanych licznych delegacji z poza Warszawy, powstała przy Komitecie głównym specjalna komisja. W interesie własnym delegacji winni możliwie jak najrychlejsze zawiadomić o rodzaju delegacji i liczbie osób, biuro komitetu wykonawczego (Czackiego 23) lub Tow. oświaty narodowej (N. Świat 7).

P. Marja Henrykowa Sienkiewiczowa wdowa po wielkim piarzu przybyła do Warszawy z Oblągorka, we wtorek dnia 14 b. m.

6-ty listopada.

Komitet uczczenia poległych w dn. 6 ym listopada Oficerów i Żołnierzy w Krakowie wydał następującą odezwę:

Przechodniu, powiedz Ojczyźnie, że wierni jej prawu tu społeczywamy.

W czasie tragicznych zajęć 6 listopada 1923 r. padli na ulicach Krakowa żołnierze polscy, wiernie spełniając swój obowiązek. Żaloba zaległa w całym kraju. Powaga Państwa wobec swoich i obcych osłabiona. Majestat Rzeczypospolitej poniżony. Pierwsze karty nowych dziejów naszych bratnią krwią splamione.

W smutną rocznicę, składając na świeżej mogile żołnierskiej hołd, pragniemy zmasać hańbiący czyn. Wpatrzeni w niewinne rany żołnierskie, pragniemy połączyć zważnionych pod hasłem narodowego pojednania. Niechaj wobec majestatu ofiarnej śmierci na znak solidarności narodu zamilkną nieważni partyjne dla dobra Ojczyzny.

Na mogile ofiar obowiązkowo stanie pomnik zbudowany ofiarnością wszystkich warstw społecznych. Napis: Przechodniu, powiedz Ojczyźnie, że wierni jej prawu tu społeczywamy! To testament krwią poległych pisany i skupienie sił całego narodu dla dobra Ojczyzny. Niechaj popłyną ofiary od najbiedniejszych i od najbogatszych na pomnik dla żołnierza polskiego, naszej chluby i dumy narodowej, ostoi bezpieczeństwa Rzeczypospolitej wobec wrogich mocy zewnętrznych.

Komitet uczczenia poległych w dn. 6 ym listopada 1923 r. Oficerów i Żołnierzy.

Zgubiono w niedzielę dnia 12 X b. r. w obrębie placu Katedralnego i ul. Wielkiej, broszkę staroświecką z granatów i perel w oprawie złotej. Uczciwy znalazca za sówite wynagrodzenie zechce odnieść do Administracji „Dziennika Wileńskiego“ od godz. 10—3 po poł.

JABŁKA Antonówki, Pepiny, Renety i inne w dowolnej ilości po cenach hurtowych, są do nabycia w dniu powszednim od g. 10 do 2. Zaul. Oranżeryjny 6 (przy drukarni Józefa Zawadzkiego).

Trudne do rozstrzygnięcia.

Warszawa, 14 października.
Za parę dni zjadą się ciała ustawodawcze, zaczyna się tedy ga wędę o wszystkim, no i oczywiście o rządzie.

Już teraz, gdy się spotyka ktoś z kół politycznych, zadaje pytanie: — Czyj to jest właściwie rząd? Grabskiego czy Sikorskiego?

Czy takie pytanie jest może niewłaściwe? Jeśli chodzi o stronę towarzyską pytania, niewątpliwie — tak; wszelako, gdy chodzi o rzeczywistość, to trudno mu odmówić pewnych uzasadnień.

Wejdźmy trochę poza kulisy i przyjrzyjmy się stosunkom, o których się wiele mówi — nie wiadomo, czy słusznie czy niesłusznie, uzasadnienie czy bezpodstawnie.

Stosunek zatępszy pomiędzy p. Władysławem Grabskim a p. Władysławem Sikorskim wytworzył się w roku 1923, gdy w gabinecie p. Sikorskiego obiał tekę skarbu p. Wład. Grabski. P. Sikorski należy do ludzi z gestem, ukuł też nazwę dla swego rządu i lubił bardzo się nią posługiwać: rząd naprawy Rzeczypospolitej. W programem przemówieniu swoim cytował wielkich naszych statystów, od Modrzewskiego począwszy. W jakim kierunku na prawa Rzpłtej iść musiała? Przedewszystkiem w kierunku naprawy skaubu, a następnie administracji. Główna waga wszakże była przywiązana do skarbu. Dlatego też rząd p. Sikorskiego był wysoce uzależniony od poczynań p. Grabskiego.

Gdy p. Wład. Grabski formował w grudniu ubiegłego roku swój gabinet, mówiono zaraz podczas tworzenia o kandydaturze p. Sikorskiego na stanowisko ministra spraw wojskowych. Wszelako kandydatura ta spotkała się z kilku stron z silnymi sprzeciwami, szczególnie na prawicy, tak, iż p. Grabski zamiar swój poniechał. Min. Sosnkowski, powołany na to stanowisko, długo na niem nie pozostał. Z wiosną ustąpił miejsca nikomu innemu, jeno właśnie... p. Sikorskiemu. Zrobił się huzełk w prasie, w kołach politycznych, p. Sikorski w wywiadach zapewnił, iż misję swą traktuje wyłącznie ze stanowiska fachowego a do rzeczy politycznych mieszać się zgoła nie będzie.

Dla ludzi umiających patrzeć nie ulegało kwestji, iż tak wybitna indywidualność jaką jest bezsporne gen. Wł. Sikorski, zaważy silnie na losie gabinetu. Złosiłwi, a tych wszędzie nie brak, stawali niekiedy zgola niedyskretne pytania:

— Kiedyż wejdzie do rządu Skrzyński?

— Kiedyż gabinet Grabskiego przemieni się w rząd Sikorskiego?...

Czas płynął i ludzie się zmieniali. Wakuujące stanowisko ministra pracy, bo ministerjum od początku kierował wiceminister Simon, zostało obsadzone przez p. Darowskiego, dawniejszego ministra, który na pewien czas wyje

chał do Moskwy na beceelowe rozmowy z sowietami na temat zawarcia umowy handlowej. P. Darowski nigdy nie należał do osób usposobionych nieżyczliwie względem pp. Sikorskiego i Skrzyńskiego.

Tymczasem wokół premiera Grabskiego zaczęto wytwarzać atmosferę przychylną dla p. Skrzyńskiego. Przedstawiano go jako jedynego człowieka „ukwalifikowanego” do pracy dyplomatycznej, urabiano w kołach politycznych mniemanie, iż ponieważ gabinet Grabskiego jest rządem fachowym, powinien swe miejsce w nim znaleźć także p. Aleksander Skrzyński. A kiedy w lipcu kandydatura ta stała się aktualną i wywołała ze strony stronnictw umiarkowanych bardzo ostre sprzeciwy, puszczono ostateczny argument:

— Polityka zagraniczna koncentruje się w Genewie. Tam rządzą masoni. Skrzyński się cieszy w ich kołach sympatją, powinien objąć także!

— Niechaj pokaże! — i skinęło się na wszystko ręką, dość iż pomimo opozycji tych stronnictw, których głosy stanowiły dla pana Grabskiego istotne oparcie w Sejmie, p. Skrzyński został ministrem.

W nominacji tej widziano zwiększenie wpływu p. Sikorskiego na rząd. Pytanie, któreśmy sobie postawili na początku niniejszych uwag, dawało się słyszeć coraz częściej.

Nadeszły różne sprawy i zagraniczne i wewnętrzne. Opowiadają, iż na ich beg wpływ gen. Sikorskiego był bardzo silny. Wtajemniczeni utrzymują, iż nawet niekiedy na posiedzeniach rady ministrów głos min. Sikorskiego był decydujący w rzeczach polityki zagranicznej; jego opinie niekiedy różniły się z stanowiskiem p. Skrzyńskiego, a z każdego złożenia szpad wychodził obroną ręką nie p. Skrzyński.

Przed rokiem p. Sikorski jako premier wywierał duży nacisk na sprawy zagraniczne. Ale był jeszcze ministrem spraw wewnętrznych. I oto teraz przy omawianiu zagadnień kresowych, przy powołaniu nowych wojewodów, głos min. Sikorskiego staje się coraz więcej znaczący. Przy obsadzeniu teki wojewody poleskiego po dy misji p. Downarowicza pogląd o konieczności obsadzenia województwa przez wojskowego i kandydatura pułk. Młodzianowskiego oznaczają zwycięstwo min. Sikorskiego ponad min. spraw wewnętrznych Hübnerem. A przez powołanie trzech wojewodów-generałów oddziaływania p. Sikorskiego i na ministerjum spraw wewnętrznych wzmogło się znacznie.

I dlatego pytanie ezolowe, wysoce niedyskretne i wysoce drażliwe, pytanie: czyj to jest właściwie rząd i kto tam posiada głos przeważny, jeśli nie decydujący — właśnie w tej chwili jest aktualniejsze, aniżeli może kiedykolwiek indziej...
H. W.

Obsadzenie granicy przez wojsko.

Na 20 b. m. wyznaczona została zamiana straży policyjnej granicznej na wojskowy korpus straży granicznej. Prawdopodobnie jednak faktycznie przekazanie ochrony granicy wojsku nastąpi z kilkodziowym opóźnieniem wobec ogromu prac przygotawczych związanych z rozkwaterowaniem oddziałów wojskowej straży granicznej. Zwolniona policja partjami przybywać będzie do Wilna skąd uda się do nowego miejsca przeznaczenia na granice litewską, łotewską i do poszczególnych komend okręgowych. Komenda okręgowa w Wilnie czyni już przygotowania do sprawnego przetransportowania przybywających oddziałów przez Wilno.

Odroczenie sądu doraźnego.

Wyznaczeni na połowę października sąd doraźny nad ujętymi uczestnikami napadu na pociąg pod Łuniniec został odroczony do czasu ukończenia śledztwa w sprawie nowych uczestników napadu pochwyconych po wyznaczeniu terminu rozprawy przed sądem doraźnym.

Przegląd prasy.

W prasie socjalistycznej, a w łódzkiej wszystkich odcieni zago towało się nie na żarty. Filar PPS-u prezydent miasta Rzewski wystąpił z partji, żegnając ją listem otwartym, przepelnionym ciężkimi zarzutami. Zapcznajemy się z nimi z łódzkiego „Rozwoju”.

„Natomiast p. Rzewski postawił partji bardzo poważne zarzuty. Pomijamy tu sprawę defraudacji dolarów przez towarzysza Mazurkiewicza. W każdej partji, w każdym interesie, mogą się znaleźe parszywe owce, zato PPS nie może być odpowiedzialną i nie można jej w tej mierze stawiać rzeczowych zarzutów.

Pomijamy dalej zarzuty, tworzenia konspiracji w partji — rzeczy te są zbyt partyjne, aby mogły interesować całe społeczeństwo; ale zarzut, że „Bank Ludowy” roztrwonil kilkanaście tysięcy dolarów, „wybranych od robotników w Ameryce”, jest bardzo poważny — i przypuszczamy, że zarząd takowego nie omie szka, celem wywieślenia tego, nad wyraz dla niego przykrego zarzutu, jakim prędzej wytoczyć proces w tej materji p. Rzewskiemu.

Dalej, drugim skandalem jest „praca” niejakiego p. Filipowskiego w tymże „Banku Ludowym”.

Założycielami i głównymi akcjonariuszami tego par excellence socjalistycznego przedsięwzięcia, są jak wiadomo, towarzysze — akcjonariusze: Daszyński, Diamand, Moraczewski, Thuggut i inni i... p. Filipowski którego przyłapano na wywołaniu marek polskich do Gdańska i świadomem obniżaniu naszej waluty.

W jakiej mierze „współdziałal” tu „Bank Ludowy”, ile „zarabiał” na takich operacjach, należałoby również jaknaj rychlej wyświełcić.

Ate to jeszcze nie wszystko, gdyż w dalszym ciągu spotykamy się z następującą wiadomością w tymże „Rozwoju”.

„PPS wyszła z tej afery kompletnie zblamowana — a rewelacje p. Nussbauma, red. „Republiki”, są wprost drugorzędne, gdyż ofiarowanie mandatu do polskiego Sejmu, czy Senatu, fabrykantowi żydowi i kapitalście Poznańskiemu, przez posta Ziemieckiego, wyraźnie za pieniadze, jest zdradą sprawy robotniczej — jest jasnym dowodem sprzedaży detalicznej mandatów, interesów i ideałów klasy robotniczej za Judaszowe srebrniki... przeciwnikowi.

I jak jeszcze perfidnie... Ponieważ, oświadcza p. poseł Ziemiecki, nazwisko pana Poznańskiego jest zbyt znane w Łodzi i zbyt związane z wielkim przemysłem... wystawimy go na Kresach, a jakiegoś innego z Kresów w Łodzi... bo głupcy znajdują się wszędzie...

Mamy nadzieję, iż ostatnie wypadki przekonają ostatecznie tych nielicznych uczciwych partyjników, co jeszcze wierzą w PPS, dowiodą im namacalnie, co to jest za bagienko partja i zmuszą ich do jak najrychlejszego ustąpienia z tego towarzysstwa, które kuje tylko, pod płaszczykiem dobra ogólnego, swoje prywatne i dosyć ciemne interesy.”

Innemu stronnictwu poświęca swą uwagę „Gazeta Warszawska”.

Chodzi jej mianowicie o nowy ruch, mający na celu zgromadzenia w jedną rodzinę wszystkich rolników, bez względu na to, czy ma 4 morgi czy 4000 morgów. Cel bardzo chwalebny, tylko nieco niebezpieczny, bo jeśli

„Kto chce organizować życie polityczne wsi przedewszystkiem, na podstawie interesów gospodarczych całego rolnictwa, znajdzie łatwo współzawodników — nie trzeba chyba ich szukać — którzy wyszukują społeczne przeciwieństwa na wsi i zniweczają jego pacyfikacyjne dzieło. Łatwo jest na wsi pogłębić nieufność do miasta, chłop będzie przytakiwał dziedzicowi, gdy ten będzie na rzekał na lekceważenie wsi przez politykę państwową; ale gdy będzie się chłop wciągał do życia politycznego, na podstawie argumentów materialnych, budziło wśród niego solidarności polityczną rolnictwa, to ten chłop stanie się podatniejszym na hasła, które głoszą, że poprawę sto-unków trzeba zacząć od podziału ziemi dworskiej między chłopów. Zielony standard przejdzie z rąk bardziej delikatnych w ręce grubsze, które doczepią do niego karkadę czerwoną. Twórcy stronnictwa rolniczego, mogą stać się po dobnymi do owego czarnoksiężnika, który umiał rozpetać duchy, ale nie znalazł formuły, by je zaklął z powrotem.

Być może, że rozsądne słowa przestrogi zdolają w czasie ustrzec twórców niefortunnego projektu, od spełnienia tak niewdzięcznej roli.”

L-ż.

Z Litwy.

Szykanownie Polaków w Sejmie.

„Dzień Kowieński” pisze: Na posiedzeniu Sejmu, 7-go października, zdarzył się fakt, chyba nieznanym w dziejach parlamentaryzmu świata. Krajem, który dla tego niepospolitego wypadku Opatrzność wybrała, jest Litwa, gdzie, jak się okazuje, istnieje cenzura mów sejmowych i deklaracji poselskich przez większość parlamentu.

Jak wiadomo, na posiedzeniu Sejmu w dyskusji po deklaracji gabinetowej obecnego rządu p. Tumenasa, głos zabrał pos. Wołkowycki, który w imieniu Frakcji Polskiej złożył oświadczenie, wyjaśniające stanowisko jej wobec nowego rządu. Gdy w parę dni po swem wystąpieniu pos. Wołkowycki otrzymał, według zwyczaju, tekst stenogramu dla poczynienia w nim niezbędnych poprawek, okazało się, że to, co zostało zapisanem w stenogramie, nie jest bynajmniej autentycznym przemówieniem, słyszanem na sali przez wszystkich obecnych, lecz mocno zakrawającym na kpiny jego skrótem. Po otrzymaniu podobnego „stenogramu”, pos. Wołkowycki skorygował go i w ustalonym ter-

minie zwrócił dla poczynienia sprostowań. Niestety, jednak poprawki te wcale nie zostały uwzględnione.

Wówczas Polska Frakcja Sejmowa przez pos. B. Lutyka dn. 7 października złożyła na piśmie w tej sprawie wspólny protest do Marszałka Sejmu.

Protest ten był przedmiotem lakonicznej zresztą dyskusji Sejmowej. Wicemarszałek Raulinajtis referował sprawę, nie odczytując jednak tekstu protestu, poczem z umotywowaniem takowego w imieniu Polskiej Frakcji wystąpił pos. Lutyk.

Przy głosowaniu 21 głosów padło za tem, by żądanie Frakcji Polskiej zostało spełnione, 30 — przeciwko, czyli uchwalono zafiksowanie w stenogramach obszerniej, o nader doniosłym znaczeniu politycznym mowy posła Wyłkowyckiego, występującego w imieniu całej Frakcji Polskiej, w karykaturalnym, częściowo spaczonym, a naogół pozbawionym wszelkiego sensu dowolnym zapisie stenografa.

Czesko-litewskie sympatje.

Dowódcy I pułku huzarów oraz I pułku piechoty maj. Plechawiczus i pułk. Skorupskis zostali przyjęci do czechosłowackiej akademii wojskowej dla odbycia wyższych studjów wojskowych.

Sprawa p. p. Smeteny i Woldemarasa.

Jak się dowiadują „Liet Zin.” 4 b. m. w Najwyższym Trybunale była rozważana sprawa p. p. Smeteny, prof. Woldemarasa, Norejki i in., oskarżonych o obrazę władz w swych odezwach przed wyborami do Sejmu, Sąd pokoju wszystkich oskarżonych z wyjątkiem prof. Woldemarasa, uwięził. Prof. Woldemaras był skazany na 7 dni aresztu, jednak Sąd Okręgowy uwięził również p. Woldemarasa. Prokurator podał kasację do Trybunału, który postanowił sprawę zwrócić do Sądu Okręgowego dla przejrzenia.

Kongres Wszechpolski Związku Ludowo-Narodowego.

Sekretarjat Związku Lud.-Nar. komunikuje, że prócz delegatów wybranych przez Zarząd Wojewódzki i poszczególne koła, mogą udać się na Kongres również wszyscy ci członkowie Związku, którzy zawczasu zaopatrzą się w karty wstępu. Otrzymać kartę wstępu można w sekretarjacie Z. L. N. (Dominikańska 4) w godzinach od 12 do 3 ej.

ME MURAI

Elegancka, bosko zbudowana, Męczyzn bożyszcze, Uroda której obiekt zazdrości kobiet, Recept odmłodzenia, Adoracja całego świata, I taniec której ma moc upojenia większą niż narkotyk w obrazie „**CZAR NOCY**” w kinie „**HELIOS**” w tych dniach.

Wystawa architektoniczna.

Z okazji przyjazdu do Wilna ministra W. R. i O. P. p. Miklaszewskiego otwarta została w murach Pobernardyńskich przy ul. Sw. Anny Nr 4 wystawa prac uczniów działu architektury na wydziale sztuk pięknych U. S. B. Wystawa przedstawia się nietylko zajmująco, ale robi przedewszystkiem bardzo estetyczne wrażenie. Na kilku długich stołach poprzez całą salę oraz ponad stołami na ścianach widzimy porozwieszane względnie porozkładane prace uczniów według grup i roku studjów, z czego zarazem wyrobić sobie możemy pojęcie, jakie zadanie w danym roku studjów uczniowie dostają do rozwiązania. Więć na stołach zajętych pracami I-go roku studjów widzimy ciekawe rozwiązania zadań z dziedziny geometrii wykresowej, kursu inż. B. Zapaśnika, rysunki z zakresu perspektywy, kursu prof. J. Kłosa, oraz rysunki architektoniczne, kursu inż. A. Hryńcewicza. Wśród

prac uczniów II-go roku studjów, (kurs prof. Sokółowskiego) widzi my już projekty niewielkich budowli, jak: stozkówki przy emen tarzu wiejskim, urzędu gminnego, plebanji, szkoły kilkoklasowej, cha ty, oraz plan sytuacyjny i widok perspektywiczny zagrody wiejskiej. Na III im zaś roku studjów, z kursu prof. L. Sokółowskiego, dają uczniowie już wykonane projekty większych budowli, jak projekty grupy domów mieszkalnych, domów urzędniczych, dworków i okazałych dworów polskich, projekty szpitala i wielkiego domu towarowego. Obok projektów rysunkowych widzimy na tej wystawie również wykonane już odpowiednie modele tych projektów w odlewach gipsowych, co ogromnie ułatwia orientację i zrozumienie pomysłów twórczych. Ponadto widzimy tu także drewniane modele różnych sposobów konstrukcji i wiązań dachów oraz żelazno betonowe obliczenia z zakresu mechaniki technicznej i statyki budowli (kurs prof. O. Krasnopol-

skiego). Nadzwyczaj sympatycznie na wystawie tej uderza przede wszystkim to, że wszystkie te projekty i modele mają wybitne cechy utrzymania i dalszego rozwijania polskiego stylu architektonicznego, wyłonionego z przekazanych nam pomników dawnej architektury dworków polskich, z której dzisiaj wyłania się właśnie w tak zajmujących i pięknych pomysłach architektonicznych nowy styl polski.

Jako bardzo ładne uzupełnienie tych prac żywych, na przyszość obliczonych, wymienić jeszcze należy porozwieszane po sali doskonale zdjęcia fotograficzne prof. J. Kłosa ciekawszych budowli jako pamiątek przeszłości z różnych zakątków Wileńszczyzny.

Z górnych sal wystawy w jednym oddzielnym pokoju zebrane są zdjęcia pomiarowo-inwentaryzacyjne, plany, przekroje, fasady, detale dokonane przez uczniów Wydziału Sztuk Pięknych pod kierunkiem prof. Kłosa. Prace te, pomijając ich znaczenie pedago-

giczne, posiadają dużą wartość naukową, przedewszystkiem przy publikacjach historycznych, artystycznych i archiwalnych. Pomiedzy inn mi widzimy tu nadzwyczaj ciekawe z punktu widzenia historycznego zdjecie gmachów Uniwersytetu z zaznaczeniem kolejnego ich powstawania, prace oparte na sumiennych studjach archiwalnych; dalej plany Katedry Wileńskiej, kościołów Piotra i Pawła, Wazytek i Pofranciszkańskiego w Wilnie oraz kościoła w Nieświeżu. W drugiej zaś sali, może najbardziej zajmującej, bo z chwilą bieżącą związaną, zebrane są prace, wykonane przez uczniów uniwersytetu na odbyte w ostatnim czasie konkursy architektoniczne, a więc kilka projektów na kawarnię Koła Polek w ogrodzie Pobernadyńskim, z których projekt odznaczony I szą nagrodą, już został zrealizowany, dalej projekty rysunkowe wraz z modelami gipsowymi na kościół wiejski w stylu polskim w Olanach, pow. Lidzkiego i meczet mahometański,

również w stylu polskim budownictwa drewnianego w Lachowicach pow. Nowogródzkiego, wreszcie prace konkursowe na pomnik poległych 5 p. p. leg., który stanąć ma wkrótce na dziedzińcu koszar im. gen. Szepetyckiego. Poza tem porozwieszane są na ścianach rysunki uczniów działu architektury nietylko o architektonicznej, ale i czysto malarskiej tendencji, niektóre zresztą nawet bardzo zajmujące. W ogóle wystawa ta daje chlubny wyraz żywotnej pracy wydziału sztuki U. S. B., przyczem szczególnie podkreślić musimy widoczne dążenie do rozwijania stylu polskiego, do tworzenia sztuki narodowej
Feliks Lubierzynski.

Doktor J. KACEW

choroby włosów (łupież, przedwczesne wyłysienie), kosmetyka lekarska (pryszczki, piegł, znamiona, plamy, brodawki czerwonosłone itp.) Usuwanie włosów z twarzy diatezją. Jagiellońska 3, (obok ul. Ad. Mickiewicza). Od 10 — 2 i 4-7.

Prasa angielska o Litwie.

Najpoważniejszy i największy dziennik angielski „Times” w numerze z dn. 12 września zamieścił artykuł p. Stefana Grahama o Litwie, będący jednym z cyklu artykułów o państwach, sąsiadujących z Rosją (t. j. Estonji, Łotwie, Finlandji i Litwie).

Podajemy niektóre ustępy z tego artykułu dla zaznajomienia czytelników z tem, jak się w umyśle przeciętnego Europejczyka informowanego przypuszczalnie skwapliwie przez czynniki urzędowe utrwała pogląd na te państwo w niepozobawionych humorach obrazach:

Stolica w „uliczce bez wyjścia”.

Południowe i wschodnie granice Litwy są zamknięte dla podróży. Stolica więc, Kowno, znajduje się w „cul-de-sac” (uliczce bez wyjścia). Dla jazdy z Litwy do Polski należy mieć wizę tranzytową od Łotyszów, lub Niemców ijechać przez ich terytorjum. Granica jest również zamknięta dla towarów, Litwa, wystarczając sobie pod względem żywności, obojętna jest wogóle na widoki handlowe tej wzajemnej blokady. Litwini i Polacy są w sporze zaciętym. Oddak Polska zajęła Wilno i północno-wschodni kurytarz, język polski, oraz wszystko istotnie polskie jest tabu (czemś zakazanem). Wielu kupców w Kownie mówi po polsku doskonale, uważa jednak, iż jest lepiej mówić po rosyjsku lub żydowsku. Ze wszystkich języków tego kraju mieszanego najwięcej zyskuje na tej wrogości do polszczyzny rosyjski.

Litwini, bądź co bądź, są mniej tolerancyjni, niż Łotysze i Estońcy. W Kownie żaden język oprócz ich własnego nie jest dopuszczany do użycia w ogłoszeniach i ostrzeżeniach urzędowych. Więc w hotelach, restauracjach, sklepach i t. d. cudzoziemiec zupełnie jest w mroku, gdyż język litewski, wprawdzie pokrewny łotewskiemu, nie jest podobny do reszty języków europejskich i mało ludzi używa go dzisiaj. Wielu Litwinów samych miało nie szczęście zapomnieć tego języka. Jest to jeden z najstarszych języków świata, wogóle język macierzysty praludności Europy. Leez, usunięty z dziedziny literackiej, stał się głównie językiem pierwotnego włościanstwa. Po wolniejszej atmosferze w Łotwie odczuwa się tu niezwykle napięcie. To jest wogóle zrozumiałe, gdy się widzi, jak mało jest cywilizacji i wygody w Litwie. Polska, odrywając piękne Wilno, nie tylko pozbawiła Litwę jej „stolicy historycznej”, leez wepchnęła ją w lasy i na pola. Wzajemnie za to, jako pewną niewielką wygodę, Litwa może sobie pozwolić nabytku na Niemczech przez przebiecie okienka na Bałtyk w Memlu, który się teraz nazywa Kłajpeda, i ma też nadzieję otrzymać nazawse Tyłkę i ujście Niemna. To na dalszą metę może być korzystniejsze pod względem handlowym, niż Wilno, w którym niema Litwinów, i skrawek Białej Rusi, którą Rosja nie uniknie będzie się starała odebrać Polakom.

Przeobrażenie.

Łatane Kowno, jest przypuszczam, najgorzej wyglądającą stolicą, leez w oczach przekształca się na coś nowego. Dawniej było ono zupełnym miastem fortecznym. Jego długi Prospekt Mikołajewski miał nierozróżnialne zarysy prowincji rosyjskiej. Domy były bez wody, gazu i elektryczności. Kanalizacja nowoczesna nie była zapoczątkowana. Teraz Prospekt Mikołajewski utracił swe zapożyczone imię; duże sklepy wystawiają mody, siemno oświetlone teatry walczą o publiczność, są również kawiarnie z gazetami na kijach. W kawiarniach nowe noże, widelce, nowe filiżanki, nowe krzesła i stoły i starannie na nowo pomalowane ściany. W księgarniach księgarze starają się rozłożyć broszury w języku litewskim w liczbie dostatecznej do zapalenia okien.

Podatki obecnie są użytkowane w Kownie, a nie w Piotrogradzie. Życie jest przecież kosztowne. Towary w oknach sklepów

oznaczone są ceną podwójną w stosunku do Łotwy i znacznie wyższą niż w Anglii. Istotnie ceny zbliżają się najwięcej do amerykańskich. Stabilizowany lit, jest bądź co bądź, raczej brudnym kawałkiem papieru. Chciałoby się myśleć, iż narodowa wżgarda dla pieniądza została wyrażona w tych rupieciovatych banknotach, z których wiele wygląda mało cokoliej od starych biletów tramwajowych.

Wielu właścicieli sklepów odmawia ich przyjmowania, gdy są podarte, a niejeden kupuje sobie gumy i poświęca każdego wieczora po pięć minut na zlepianie pieniądza.

Niezadowolone żydów.

Żydzi, których tu jest wielka liczba, wydają się mniej lub więcej niezadowolonymi z interesów. Spotykani przezemnie żydzi byli więcej przyjeźni Rosji, niż Litwie. W Kownie jest dużo młodych wykształconych żydów, elegantów żydowskich po kawiarniach i spacerujących po alei. Mówią po rosyjsku otwarcie, a nawet hałaśliwie, nie kłując się ani odrobine. To zapewne drażni Litwinów. Dlaczego—nie rozumiem—żydzi uważają raczej swe dzieci po rosyjsku a nie po litewsku? odeszwał się do mnie pewien młody oficer. Siedzieliśmy właśnie w pociągu. Patrz pan na tego małego chłopca, ma on zaledwie jakieś sześć lat, jest młodszy niż pokój europejski, a mówi po rosyjsku, nawet lepiej niż jego matka.

Żydzi są dosyć przenikliwi, by widzieć, iż lepiej jest należeć do czegoś dużego niż małego.

Niemieci komiwojażer z ogoloną głową i nędznym kuferkiem ręcznym nie jest postacią tu obcą. Leez z powodu sprawy Kłajpedkiej, Niemcy nie są przyjaźni.

Rosjanie.

Co się zaś tyczy Rosjan, to Litwini boją się komunizmu, również jak i pozostałe państwa bałtyckie, gdyż czerwony żywiol rewolucyjny, jak sądzą, ciągle fermentuje pod powierzchnią. Leez obecnie będąc odciętymi od bezpośredniej styczności z Rosją, Litwini, jak sobie wyobrażamy, mniej się zajmują sprawami Moskwy. Napady oddziałów bolszewickich na terytorjum polskie w okolicach Wilna i Nowogródka widziane są przez nich z pewnym zadowoleniem.

Stosunek do Polaków.

Gdyż są oni dziwnie wrogo usposobieni do Polaków i nie żalowałoby wcale poniżenia swych wrogów od niedawna. Mapy, drukowane w Niemczech, ukazują utracone terytorjum litewskie z napisem wielkimi literami czerwonymi „Von Polen besetzt” (okupowane przez Polaków). Mapy Litwy, drukowane w Litwie, ukazują ją nie tylko w posiadaniu pięknej części Białorusi, leez też połowy Prus Wschodnich.

Cztery państwa bałtyckie.

Z czterech państw bałtyckich, którym zwiędził, powiedziałabym, iż niepodległość Finlandji jest najwięcej zabezpieczona. Koszty życia największe są w Litwie, a najmniejsze—w Łotwie. Lud najszczęśliwszy jest w Estonji. Łotwa, dzięki Rydze daje najwięcej oznak posiadania kultury. Litwini w każdym razie są najwięcej ambitnymi, jeżeli nie najszczęśliwymi z tych państw.

W Litwie wszystko się robi dla jej wywyższenia. Nawet pociągi, jak mi się zdaje, zostały zwolnione w ruchu w celu tym, by myślano, że kraj jest więcej rozległy. Można podróżować cały dzień i dobrą część nocy od Kowna do Grzywy w drodze do utraconego Wilna—takim też był mój los.

(Wil. B. I.)

TEATR POLSKI „Lutnia”

Dziś i jutro przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych
„GRUBE RYBY”
komedia Bałuckiego.
Początek o godz. 8 wiecz.

Czy to możliwe.

W kołach dobrze poinformowanych opowiadają ze śmiechem takie zdarzenie.

W pewnym mieście uniwersyteckim syn p. W., wpływowego żyda, faktora politycznego i spekulanta, student Uniwersytetu, uchodzący za komunistę, robi starania o paszport zagraniczny pod pozorem, że musi wziąć udział w jakimś światowym kongresie naukowym. Władze paszportu odmawiają. Student nie jest uczonym, wogóle potrzeba podróży wydała się podejrzana.

Młodzieniec folguje swej złości w liście do ministra spraw wewnętrznych. List musiał być miły, skoro bliżej przestrzegli młodzieńca, że za to może być aresztowany. To też w domu oczekiwano z napięciem, co z tego wyniknie.

Po jakich dziesięciu dniach zadzwonił do drzwi komisarz policji. Powiadomiony o wizycie młodzieńca drapał tylnem wyjściem, siadł na pociąg i schował się na wsi. Dni mijaly, a ponieważ policja wciąż dopytywała się gdzieby go znaleźć mogła, rodzina uchwałała wywieźć się delikatnie, o co policji chodzi. Użyła do tego adwokata. Na jego pytanie komisarz oświadczył:

— Mam dla W. paszport zagraniczny i muszę go doręczyć osobiście.

Nie powtarzaliśmy tego zdania, gdyby nie jego nadzwyczajne prawdopodobieństwo. Trudno wymyśleć coś bardziej typowego dla naszych władz obcych, starających się podobać tym, którzy źle robią i wymyślają. Ludzie, sprawujący urzędy, nie mają odwagi narazić się komunistom, wyjątkowo zarządzeniami, bo one rzekomo sprzeciwiają się konstytucji, a swoje codzienne zarządzenia gotowi są zmienić co parę godzin, na każde żądanie stron interesowanych.

Istny raj dla złoczyńców!

Bojkot żydowski.

„Rzeczpospolita” donosi ze Lwowa, że na baletnicę teatru miejskiego p. Pasternakównę napadł na ulicy jakiś żyd i uderzył ją kilka razy. Powstało zamieszanie, przyczem tłum żydowski przybrał groźną postawę. Jak wiadomo, Pasternakówna zeznawała jako świadek w procesie Steigera o zamach na Prezydenta Rplitej, a zeznania jej były bardzo obojętne dla oskarżonego.

Tyle depesza. Wpiew jeszcze żydzi lwowscy zaczęli bojkotować teatr tamtejszy z zemsty, że dyrekcja jego, mimo ich żądania, nie usunęła panny Pasternakówny.

Oto, co donosi „Gazeta Bydgoska”:

„Na premierze „Dantona” były kompletne pustki, na dalszych kilku przedstawieniach, aż do zdjęcia opery z afisza, to samo; na wznowieniu w zmienionej obsadzie „Carmen” loże zupełnie puste, na parterze około 80 osób—chrześcijan, na innych miejscach też niecała setka. Padły więc dwie opery w przeciągu dwóch tygodni.”

Niesłychana ta sprawa jaskrawe rzuca światło na rolę żydów w naszym a raczej w każdym społeczeństwie. Bo o coż mają żydzi pretensje do panny Pasternakówny? O to, że składając w sądzie zeznania pod przysięgą, mówiła tylko prawdę. Zdaniem żydów, panna Pasternakówna powinna była popełnić krzywoprzysięstwo, ażeby uratować od kary zasłużonego żyda-zbrodniarza. Nie uczyniła tego, więc poprzysięgli jej zemstę i zastosowali wobec niej terror bezwzględny: postanowili ją najpierw pozabawić chleba, więc rozpoczęli bojkot teatru, a potem nie zawahali się przed przemocą fizyczną.

Nie wyjdzie to żydom na dobre. Tego rodzaju postępkę otwiera czy chęba całemu społeczeństwu polskiemu, nawet tym zasławnym, którzy nie doceniają dotychczas niebezpieczeństwa żydowskiego.

D-rzy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują położnice i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym.
ul. W. Pohulanka Nr. 31.

Ludendorf w gościnie u rabina.

(Wspomnienie z czasów okupacji niemieckiej).

Ludendorf, który występuje dziś jako skrajny antysemita był w czasach wojny i okupacji Polaki gorliwym obrońcą żydów.

Interesujący epizod podaje z tych czasów pismo socjalistyczne „Vorwärts”.

Dnia 1 kwietnia 1917 r. Ludendorf otrzymał od rabina warszawskiego zaproszenie, które przyjął. Zaproszenie było napisane w żargonie, a treść następująca:

„Ponieważ pan generał oświadczył niejednokrotnie, iż jest przyjacielem żydów w Polsce, przeto podpisany rabin Salomon Rachmanes prosi cię panie generale, abyś zechciał mu zrobić ten wielki zaszczyt i przybyć w wieczór szabasowy do jego domu na rybę w polskim sosie, która niezawodnie bardzo panu przypadnie do smaku.”

Ludendorf zjawił się dnia 1 kwietnia 1917 r. punktualnie o godzinie 6 ej wieczorem w domu rabina. U wejścia przyjął go żona rabina powitaniem żydowskim:

„Boruch habo (błogosławiony jest przybywający), generał jest z nami”.

Generał odpowiedział:

„Róg z wami i z wszystkimi żydami, tak w Polsce, jak i na całym świecie”.

Następnie podał ramię żonie rabina, podstarzałej i grubej żydówce i poprowadził ją do nakrytego stołu. Po prawej ręce rabinowej zasiadł Ludendorf, po lewej rabin, dalej dookoła stołu dwanaścioro dzieci rabina, które wedle przepisów żydowskich zajęte były przed wieczorem studjowaniem talmudu. Dopiero gdy rabin powtórzył słowa powitania, zamknęły się tomy talmudu.

Podczas wieczery Ludendorf rozmawiał w najbardziej uprzejmy sposób z rabinem i jego rodziną. W końcu zdjął z głowy hełm, który zgodnie z tradycjami żydowskimi miał cały czas na głowie i wygłosił krótkie przemówienie. Powiedział, że dopiero obecnie widzi jak głęboko obyczajne są rodziny żydowskie i jaką krzywdę wyrządzał żydom cesar. On dotrzyma wszystkiego co żydom w Polsce obiecał i pozostanie zawsze ich przyjacielem. Żydzi zaś powinni żyć w ścisłym porozumieniu z władzami okupacyjnymi, a on, Ludendorf będzie się starał zadość uczynić ich życzeniom pod każdym względem. Wyraził w końcu nadzieję, że rabin wywrze odpowiedni wpływ na żydów i opowie im, iż Ludendorf skorzystał z pierwszej sposobności, aby rabin w jego gościnnym domu pozdrowić w imieniu cesarza niemieckiego. W końcu przeprosił, że już musi odejść, ale ma jeszcze ważną konferencję do odbycia.

Poklepał rabina po ramieniu, grubą żydówkę pocałował w rękę i odszedł.

Głosy czytelników.

Oddział „Straży Ogniowej” na Śnipliszkach.

Dnia 8 b. m. przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 65 wybuchł pożar. Spłonął jeden z domów, jakich mnóstwo posiada ta robotnicza dzielnica, a która swym wyglądem zewnętrznym i architekturą przypomina raczej zabudowania jakichś Kozichówzek lub Mysiekiszek, niż wojewódzkiego miasta. Z racji tego wypadku nie chcemy zatrzymać się nad stwierdzeniem faktu, że w ciągu jednej godziny trzy rodziny zostały pozbawione wieloletniego dorobku, na bruku bez dachu nad głową, a kilkanaście innych rodzin znajdowało się również w ciągu tego czasu pod stałą groźbą utraty mienia, bo nie czas dziś, jak się powszechnie mówi, wdawać się w sentymenta i uczucia altruizmu względem bliźnich, tem bardziej, że, jak twierdzą „kumoski” miejscowe, stał się „dopust” Boży z racji sprzedawania przez żydówkę towarów w sądny dzień. Zamierzamy jednak poruszyć sprawę, zdaniem naszym daleko ważniejszą, dotyczącą bezpieczeństwa zdrowia i mienia mieszkańców wspomnianej dzielnicy. W ciągu 10 minut od chwili powstania pożaru, wobec eksplozji dwóch beczek nafty, dom

stał w płomieniach; dla płonącego domu nie było ratunku, należało myśleć o zabezpieczeniu zabudowań drewnianych, które się wokół znajdowały. Wzrok wszystkich zwrócił się mimowolnie w stronę oddziału straży ogniowej, mieszczącego się tuż, bo o jedną tylko posesję od miejsca wypadku, obowiązkiem którego, tak zdrowy rozum dyktuje, jest ratowanie obywateli miasta na wypadek pożaru. Niestety, jak się pokazało, zwyczaj taki panuje wszędzie, leez tylko nie u nas. Oddział straży w tem miejscu istnieje niezawodnie, dowodzi tego wprawdzie drewniana, ale względnie wysoka wieża obserwacyjna, jak również zastęp strażaków posiadających pięknie wyczyszczone kaski, leez niezorganizowanych, tak się z dalszej akcji wyjaśniło, ani w beczki z wodą, ani w konie. I oto w momencie krytycznym wylazła, jak szłydo z worka, nasza niezarażona, nieprzygotowana, to co mąskale nazywają życie—„na awos”, co się niestety obserwuje nie tylko w życiu samorządowym, leez także dość często państwowem, wobec czego bywamy dystansowani i bici przez przeciwników napozór od nas słabszych, leez bardziej przewidujących. Z uczuciem litości obserwowałem bezradność miotających się strażaków z jednego końca palającego domu w drugi, nie mogących z braku literalnie kropli wody, ziścić pokładanych na nich przez wystraszonych mieszkańców nadziei; bezradni i beśsilni, jak niemowlęta, wobec rozhułkanego żywiołu. W dodatku pompy w dwu sąsiednich domach, jak się często zdarza, były zepsute. Szerzący się ogień zagrażał poważnie sąsiedniemu drewnianemu mieszkalnemu budynkowi, a dalej z jednej strony składowi drzewa, z drugiej całemu szeregowi domów w tej dzielnicy i posesji straży ogniowej. Dzięki ofiarności zebranej publiczności, która przynosiła wodę wiadrami z pobliskich mieszkań, udało się ochronić najwięcej zagrożony dom. I dopiero po upływie pół godziny nadeszła z wielkim hałasem z ul. Dominikańskiej jedna, tak jedna beczka z wodą; wody starczyło na 2 minuty, i znów oczekiwanie. A jak się później wyjaśniło, po wodę, z braku odpowiednich urządzeń na Śnipliszkach, trzeba było jeździć za Zielony most, wobec czego następne apteczne dawki wody przybywały nie częściej niż co 10 minut. Powiedzmy z całą stanowczością, że gdyby nie cicha tego dnia pogoda, a nieco więcej wiatru, spłonęłyby wszystkie budynki pobliskie, a w tej liczbie i. wieża strażacka.

Do was, ojcowie miasta, pieczy których poruczone jest zdrowie i bezpieczeństwo obywateli w granicach gr. du, zwracamy pytanie: czy jest to niedbalstwo, czy może zła wola? Mniej gadania na zjazdach strażackich, a więcej porządku i niezbędnych narzędzi. Tego od was słusznie z całą stanowczością żąda ludność nie tylko gwoli swego bezpieczeństwa osobistego, leez w celu niemułania autorytetu władzy polskiej, by nie był mimowolnym świadkiem sarkaf ulicznej gawiedzi: „że przy starym regimie i „pożarna” lepsza bywała”.

E. C.

Zastraszające cyfry.

Na inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, przemawiał prorektor prof. dr. Łoś, który złożył sprawozdanie z ub. roku szkolnego w Uniwersytecie. Ogólna liczba osób zapisanych w roku ubiegłym na Uniwersytet Jagielloński wynosiła 5379. Według wyznania: rzymskokatolik. 3350, grecko-kat. 225, innych wyznań chrześcijańskich 65, bezwyznaniowych 21, mojżeszowego wyznania 2516, a więc przeszło 50 proc., obywateli polskich 5344, inni pochodzili z Czechosłowacji, Niemiec, Bułgarji, Jugosławji i Ameryki. Uznawali za ojczysty język polski 5114, ruski 187, rosyjski 6, francuski 1, angielski 1, żydowski 32.

Doktor M. GIRSZOWICZ

Powrót.
Przyjmuje od 11½—12½ 6—7 wiecz.
I a Portowa 19, tel. 721.

Nowy podział na diecezje.

W Rzymie toczą się obecnie narady w sprawie zawarcia konkordatu Polski ze Stolicą Apostolską w których rząd polski reprezentują prof. St. Grabski i min. pełnomocny Wł. Skrzyński; wraz z zawarciem konkordatu nastąpić ma zmiana podziału administracyjnego Kościoła katolickiego w Polsce. Konieczność zmian wynika już choćby z tego, że niektóre terytoria nadgraniczne należą do diecezji, mających swą siedzibę poza granicami państwa, np. do diecezji kowieńskiej i wrocławskiej.

Nowy podział zaprojektowany jest przede wszystkim w ten sposób, aby granice diecezji kresowych pokrywały się z granicami państwowymi oraz aby stolice biskupie znajdowały się mniej więcej w centrum diecezji; oprócz tego przewiduje projekt uchwalony przez Zjazd Biskupów Polskich utworzenia kilku nowych diecezji.

Polska podzielona będzie na cztery metropolie rzymsko-katolickie: gnieźnieńska, lwowska, warszawska i krakowska.

Skład metropolii będzie następujący:

1. Metropolia gnieźnieńska. Cztery diecezje: gnieźnieńska, poznańska, chełmińska, kujawsko-kaliska (włocławska).

2. Metropolia lwowska. Cztery diecezje: lwowska, przemyska, luko-żytomierska, stanisławowska.

3. Metropolia warszawska. Dziesięć diecezji: warszawska, płocka, sandomierska, lubelska, podlaska, łódzka, sejneńsko-lomżyńska, wileńska, mińska.

4. Metropolia krakowska. Pięć diecezji: krakowska, tarnowska, kielecka, częstochowska, śląska.

Będziemy więc mieli w Polsce 22 diecezje, 4 arcybiskupów i 18 biskupów diecezjalnych, oraz odpowiednią liczbę biskupów sufraganów a więc episkopat odpowiadający liczebnością swą znaczeniu Polski w świecie katolickim.

Tytuł prymasa Polski pozostanie nadal przy arcybiskupie gnieźnieńskim. Co do liczby kardynałów, to jak wiadomo obecnie godność tę piastuje tylko dwóch Polaków, lecz sprawa uzyskania trzeciego kardynalskiego kapelusza dla Episkopatu Polskiego jest podobno na dobrej drodze.

Nie mamy dotychczas kardynała kurjalnego w Rzymie, jest jednak nadzieja, że już najbliższy konsystorz papieski sprawę tę załatwi dla nas pomyślnie. Jako najodpowiedniejszego kandydata prasa wymienia ks. arcybiskupa Cieplaka.

Dyrekcja kolejowa Wileńska w latach 1920, 1922 i 1923.

Wojna, przeprowadzana na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej a więc i na całym terenie ziemi Wileńskiej, eksploatację kolei podzieliła na 3 odmienne okresy, a mianowicie: pierwszy okres od roku 1919 do maju 1920, obejmujący zajmowanie terenów wsh. przez wojska Polskie z wysunięciem granicy Rzeczypospolitej do Dynaburga i Farynowa na Dzwinię, do Borysowa, Bobrujska i Szacilek na Berezynie i do Rzeczyca na Dnieprze; drugi okres od czerwca do września 1920 r. jako okres odwrotu wojsk i następujące odrzucenie hord bolszewickich do granic obecnych, wreszcie okres trzeci, obejmujący czas od września 1920 r. — a więc akcja odbudowy i uruchomienia zniszczonych obiektów kolejowych oraz stopniowe i celowe organizowanie kolejnictwa z przystosowaniem do normalnych już warunków pracy.

Zańczyć należy, że okres pierwszy i drugi obejmował prace wykonywane w znacznej mierze dla potrzeb wojska i praca ta, jako wynik gospodarezy kolejnictwa nie może być brana pod uwagę, przeto, podane poniżej zestawienie dotyczy pracy kolejnictwa kresowego w okresie trzecim.

Na rozwój względnie na wydajność kolejnictwa w czasie wojennym, wpłynęła przedewszystkiem okoliczność zwiększenia się przewozów prywatnych, co ma decydujące znaczenie przy określaniu samowystarczalności gospo-

darczej z danego okręgu kolejowego.

Dominującą pozycję przenosów w obrębie Dyrekcji Wileńskiej K. P. zajmuje materiał drzewny, który wykazuje 78% ogólnych przesyłek przewozowych, po nim następuje zboże i aprowizacja, wreszcie słoma, siano i t. p.

Na zwiększenie ogólnych przewozów miało także dodatni wpływ otwarcie bezpośredniego ruchu granicznego z Niemcami przez Grajewo, z Łotwą przez Zemgale i z Rosją przez Stolpce — i tak, przez Grajewo w 1922 r. przewieziono materiału drzewnego (w tonnach) 571835, zboża 839, maszyn 191, manufaktury 224, w roku 1923, drzewa 401274, zboża 208, maszyn 200, manufaktury 347; przez Zemgale w roku 1922 przewieziono soli 2414, manufaktury 49, w roku 1923 soli 2571, manufaktury 120; przez Stolpce przewieziono w 1922 aprowizacji 2078, zboża 190, maszyn 160, soli 110, cukru 115, manufaktury 65, chemikalii 486, mydła 356, wyrobów żelaznych 846; w 1923 roku aprowizacji 550, zboża 280, maszyn 285, cukru 195, manufaktury 480, chemikalii 774, mydła 206 i wyrobów żelaznych 124.

Import w 1922 i 1923 roku wykazuje ruch przez Grajewo w 1922 roku śledzi (w tonnach) 9966, maszyn 317, maki 1355, ryżu 1422, papieru 21, ryb wędzonych 736; w 1923 roku śledzi 2266, maszyn 195, maki 118, ryżu 111, papieru 304 i ryb 88. Na uwagę zasługuje, że import z Łotwy w 1923 roku wynosi 300 ton śledzi i 1922 20 ton ryb, gdy tymczasem z Rosji import w 1923 roku wyniósł aż 25 kłgr. samowarów.

Ogółem zaś przewieziono towarów w roku 1921 (w tysiącach ton) 3356, w 1922—6522, w 1923—7624, natomiast biletów sprzedano w 1921 (w tysiącach) 9154, w 1922—13318, w 1923—8560.

Szczególną troską otaczano tak zwane fachowe kursa szkolenia pracowników służby eksploatacji, telegrafu, drogowych i ajencji celnych. W roku 1921 przeszkolono 556, w 1922 — 888, w 1923 — 166 pracowników. Powyższe dało możność obsadzenia stanowisk liniowych ludźmi fachowymi, przez co i władza wyższa zwiększyła wymagania swe od służby wykonawczej.

Chcąc przyjść z pomocą pracownikom, stworzono kooperatywy, które zaopatrywały ich w artykuły pierwszej potrzeby. Kooperatywy były rozmieszczone: w Wilnie 3, w Brześciu 2, w Białymstoku 1, w Baranowiczach 1, którym dla zaopatrywania pracowników na linii przydzielono specjalne wagony i Dyrekcja po za nimi zaopatrywała też szpitale i sanatoria.

W stosunku do cen rynkowych, sprzedano taniej artykuły żywnościowe i odzież w 1921 roku o 40%, w 1922 o 47%, w 1923 o 61%, płóty w 1921 r. o 122%, w 1922 r. o 162%, w 1923 r. o 66%, obuwie w 1921 r. o 87%, w 1922 r. o 129%, w 1923 r. o 53%. Bilans taksy jaknajlepiej wskazuje na racjonalność utrzymywania kooperatyw i warsztatów. Najlepszym dowodem służby mogą koleje niemieckie, gdzie pracownik kolejowy zaopatrywanym jest we wszystko we własnych sklepach i wytwórniach, przez co unika wygórowanej kulacji rynkowej.

Wielki rozmach wykazał stan lekarsko-sanitarny.

Na linii Dyrekcji znajduje się 18 punktów lekarskich, 7 felerzskich, 2 szpitale specjalnie kolejowe i w końcu sanatorium dla rekonwalescentów i kolonja dziecięca we Włodawie.

Dla obsługi punktów liniowych lekarsko felerzskich Dyrekcja utrzymuje 19 lekarzy, 86 felerzów, 5 farmaceutów i 4 dezynfektorów; w szpitalach zaś spracuje 15 lekarzy i 4 lekarzy specjalistów.

Szpitale znajdują się w Wilnie na 230 łóżek z oddziałami chirurgicznym, wewnętrznym, akuszerjnym-ginekologicznym, noworodkowym, okulistycznym, laryngologicznym i sanatorjami dla chorych na gruźlicę; w Brześciu szpital na 200 łóżek posiada oddziały wewnętrzny, chirurgiczny, laryngologiczny, akuszerjno-ginekologiczny i chorób skórnych. Poza-

tem, przy każdym szpitalu istnieje gabinety: rentgenologiczny, fizyko-terapeutyczny, elektryczny, przy tych zaś szpitalach są laboratoria i kamery dezynfekcyjne. Dwie kamery ruchome, służą do dezynfekcji pokoi noclegowych na linii.

Powyższe świadczy, że każda dzielnica, tak fachowa jak i opieki nad pracownikiem wykazała nieomal że kolosalny postęp. Szpitalnictwo oraz wszelkie warsztaty

postawione są na wysokim poziomie i żadna z dyrekcji posiadaniem takowych poszczycić się nie może.

Dalsza konsekwentna i racjonalna praca w tym kierunku doprowadzi, że koleje nasze staną na pierwszej linii i przodować będą kolejom okręgów zachodnich, tem bardziej, że obecne kierownictwo jest tego jaknajlepszą gwarancją.

A więc per aspera ad astra.
Fryderyk M. Ostoja.

Kronika wileńska.

Wiadomości kościelne.

Zmiany w składzie osobistym duchowieństwa. Z rozporządzenia Kurji Biskupiej nastąpiły dalsze translokaty wśród duchowieństwa diecezji wileńskiej. Ks. Maciejowski Bolesław — mianowany został wikariuszem w Krzemienicy, O. Madzurek Maurycy — proboszczem kościoła franciszkańskiego w Grodnie, ks. Mackiewicz Leopold — prefektem seminarjum, gimnazjum i szkół powszechnych w Prużanie, ks. Markowski Florjan — administratorem w Horodziłowie i Oborku, ks. Miszkinis Wincenty — wikariuszem do Święcian, ks. Mokrzycki Jan z Żoludka — mianowany wikariuszem kościoła św. Jakóba i prefektem szkoły powsz. w Wilnie, ks. Niewiero Florjan ze Święcian — na studia we Fryburgu, ks. Olszewski Ludwik — prefektem szkoły powsz. w Bielsku, ks. Paekiewicz Kazimierz — prefektem szkół powsz. w Polukni, ks. Pietraszewski Stanisław — przeniesiony z Janowa na proboszcza do Wieszoluchy, ks. Poczobutt-Odlanicki Fabjan — z Wilna na prefekta szkół powsz. w Dywinie, powiatu Kobryńskiego, ks. Przemieniecki Mieczysław — z Wilna do Pielasy, ks. dr. Puciata Leon — mianowany prefektem szkoły ćwiczeń przy Seminarjum Nauczycielskiem królowej im. Jadwigi w Wilnie, ks. Romel Jan ze Święcian — czasowo do Osowa, ks. Staszelis Stanisław — mianowany wikariuszem do Oszmiany, ks. Swirbutowicz Rudolf z Kurzeńca — wikariuszem kościoła Ww. Świętych w Wilnie, ks. Szczemiński Stanisław — przeniesiony z Narwi na proboszcza do Radunia, ks. Urbanowicz Jan z Oszmiany — mianowany prefektem gimnazjum w Kobryniu, ks. Wękwiewicz Stanisław — prefektem szkoły powsz. i wikariuszem przy kościele św. Jana w Wilnie, ks. Wołodkiewicz Kasper — prefektem szkół powsz. w Majewie.

Pielgrzymka do Rzymu Jak wiadomo w pierwszych dniach po Wielkanocy r. 1925 udaje się do Rzymu pielgrzymka narodowa pod kierownictwem ks. dr. Wojciecha Tomaka kanonika przemyskiego. Jak obecnie dowiadujemy się szczegółjany wileński kanonik pielgrzymki składa się z ks. kanonika Lubiańca, ks. dziekana Żebrowskiego i ks. prof. Puciaty.

Urzędowe.

Zawleranie małżeństw przez osoby wojskowe. M. S. Wojsk. Cep. I Piechoty w dn. 19.VI r. b. Nr 16175/Pob. Ew. zawiadomiło podwładne dykasterje wojskowe i Kurję Biskupią Wojskową, że popisowi w czasie między poborem, t. j. uznaniem ich przez Komisję Przelądową za zdalnych aż do chwili wezlenia ich do szeregów jako żołnierzy, zezwoleni władz wojskowych na zawarcie związków małżeńskich nie potrzebują. Zawarcie małżeństwa przez popisowego, przed wstąpieniem do służby wojskowej, nie daje prawa do odroczenia obowiązku pełnienia powszechniej służby wojskowej, ani też do żadnych świadczeń ze Skarbu Państwa na rzecz rodziny.

Nowy dyrektor urzędu celnego w Wilnie. Z dniem 7 października stanowisko dyrektora Okręgowej Dyrekcji Celnej w Wilnie objął dr. Stanisław Lewakowski.

Z dyrekcji cel. W najbliższych tygodniach udaje się inspekcję urzędów celnych okręgu Wileńskiego nowomianowany dyrektor dr. Stanisław Lewakowski. Do okręgu tego należy, jak wiadomo, część granicy niemieckiej od stacji Raczek w województwie Białostockim, a dalej cała granica litewska, łotewska i bolszewicka do stacji Nagórna w województwie Nowo-

gródzkim. Na terenie tym znajdują się rozlokowanych 11 urzędów celnych z 12 ekspozyturami. Największa ilość, bo 5 urzędów i 8 ekspozytur przypada na granicę bolszewicką. Specjalnie skoszarowana straż celna znajduje się tylko na granicy niemieckiej, podporządkowana ministerstwu skarbu, a bezpośrednio urzędowi cel w Wilnie, pozostałe granice strzeżone są przez policję.

Przewłaszczenie majątków t. zw. majątków instrukcyjnych. Posiadacze t. zw. majątków instrukcyjnych, podlegających przepisom rosyjskim z 1865 r. mogą obecnie ubiegać się w ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych o przewłaszczenie majątków, zarówno w całości, jak i w drodze podziału, z warunkiem jednak każdorazowego uzyskiwania zgody ministerjum reform rolnych na zamierzoną tranzakcję. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że sprawa parcelacji gruntów z majątków „instrukcyjnych” — w związku z opłacaniem przez posiadaczy podatku majątkowego — znalazła uwzględnienie w specjalnej ustawie z dnia 18 lipca r. b.

Zabezpieczenie bezrobotnych w Wilnie. Opierając się na ustawie z dn. 18 lipca r. b. Ministerstwo Pracy i opieki społecznej poleciło odnośnemu wydziałowi przy województwie wileńskim rozpoznać akcje w sprawie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Z miasta.

Zamknięcie wystawy, sztuki i rzemiosł w Wilnie. We środę 15 b. m. odbyło się uroczyste zamknięcie wystawy, sztuki i rzemiosł, która równo miesiąc otwartą była w gmachu „Apollo” przy ul. Dąbrowskiego Nr 5. Już przed wieczorem zaczęły w salach wystawowych gromadzić się tłumy publiczności i oczywiście — wszyscy wystawcy. Przygrywała orkiestra symfoniczna „Ogniska Kolejowego” pod batutą p. Czerniawskiego. Po przybyciu wojewody p. Raczkiewicza zebrał się na estradzie komitet wystawowy; przewodniczącym komitetu, dziekan Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. p. Ruszczyce wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że wystawa ta, która w ciągu tego miesiąca zwiedziło dwóch ministrów i przeszło 7000 osób dała wybitne świadectwo twórczości ducha polskiego w Wilnie i rzeczywiście zebrała wiele pięknych rzeczy, za co należy się wdzięczność wystawcom, poczem wojewoda p. Raczkiewicz, dziękując w krótkich słowach komitetowi wystawy za poniesione trudy, wręczył wystawcom, wywoływany przez członka komitetu wystawy, p. inż. Kurmana, przyznane im dyplomy i pochwały. Najwyższe odznaczenie, dyplom honorowy otrzymała księgarnia pod firmą „Józef Zawadzki”, istniejąca już od roku 1805, za działalność wydawniczą; dalej medale złote, srebrne lub brązowe w pięknie wykonanych dyplomach otrzymali: księgarnia Stow. Nauczycielskiego, druk. „Lux”, intrologator Polesis, fotografowie Bułhak, Jasińska, Siemaszko, artyści-malarze Marjan Kulesza, Bronisław Jamontt, Wacław Dawidowski, Czesław Wierusz-Kowalski, Edward Karniej, Adam Międzybłocki, artysta-rzeźbiarz Piotr Hermanowicz, pracownia fortepianów Koreckiego, stolarnia Oszurki i prawie wszyscy wystawcy z zakresu rzemiosł artystycznych. Po rozdaniu nagród trwał jeszcze w dalszym ciągu koncert orkiestry i zebranie towarzyskie. F. J.—L.

Sprawy szkolne.

Uniwersytet powszechny im. Ad. Mickiewicza podaje do wiadomości, iż z dn. 20 b. m. rozpo-

czyną wykłady z działów: historyczno-literackiego, społecznego, technicznego i handlowego. Wykłady odbywać się będą od godz. 6—9 wiecz. Zapisy przyjmuje sekretariat codziennie od 6—8 w. przy ul. Dominikańskiej 15.

Rozwój Wileńskiej szkoły handlowej. Chrześcijańskie Stow. Kupeców z p. p. Pac-Pomarnackim i T. Miśkiewiczem na czele, rozwija żywą akcję nad podniesieniem wiedzy kupieckiej w Wilnie. Gorącą opieką otoczona szkoła handlowa znalazła nowy lokal przy ul. Biskupiej nad firmą „Pac” gdzie już trzy klasy szkoły dziennej będą mogły kształcić naszą młodzież kupiecką. Tam znajdują pomieszczenie wyższe kursa handlowe i kursa wieczorowe dla anal-fabetów.

Sprawy spółdzielcze.

Sprawa pofączenia kooperatyw urzędniczych, która tak długo była aktualną, ostatecznie rozstrzygnięta została w ten sposób, że dziś pozostała jedna — Spółdzielnia przy ul. S-to Jańskiej.

Na walnym zebraniu tej ostatniej w dn. 30 września r. b. wniosek likwidacji jej nie uzyskał potrzebnej ilości głosów.

Część rady nadzorczej, która była za likwidacją, natychmiast podała się do dymisji i dziś, t. j. 16 października odbędzie się o g. 6-ej w. uzupełniające wybory.

W kołach zbliżonych do spółdzielni mówi się, aby radę nadzorczą ukonstytuować w ten sposób, żeby w niej byli przedstawiciele od zespołów każdego resortu państwowego, na co liczba 12 członków (i 3 kandydatów) rady nadz. w zupełności pozwala.

Zależać jednak to będzie od frekwencji, tego rzeczywistego wskaźnika o stopniu zainteresowania sprawami kooperacji.

M—a.

Sprawy kolejowe.

Przyjazd wycieczki kolejowej z Pomorza. W sobotę dnia 18 października r. b. przyjeżdża do Wilna wycieczka poznańskich kolejarzy, która prowadzi jeden z wyższych urzędników.

Wycieczka w Wilnie zabawi dwa dni, poczem odjedzie do Warszawy.

Wycieczkę tę spotykać, a następnie gościć będzie w „Ognisku” prezes „Ogniska” p. wicedyrektor Linowski. (k)

Przyjazd ministra. Wobec konieczności dokonania inspekcji dyrekcji wileńskiej jeszcze przed zwolnieniem Sejmu, p. minister wyjazd swój wyznaczył na dzień 20 października — na poniedziałek rano.

Program przyjęcia p. ministra został przez nas podany w jednym z poprzednich numerów. (k)

Kolej a poczta. Sprawa uregulowania kwestji konserwacji linii telegraficznych i telefonicznych została załatwiona na konferencji między przedstawicielami Min. Kolei a Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów.

Wyniki konferencji podamy w jednym z następujących numerów. (k)

Awanse na kolejach. Wstrzymane wskutek przeprowadzania reorganizacji i regulacji stądów awanse na kolejach w styczniu 1925 roku znowu stają się aktualnymi.

Awansowanie odbywać się będzie według list starszeństwa. (k)

Przyjęcia u prezesa Dyrekcji kolejowej. Godziny przyjęć interesantów przez Prezesa Dyrekcji kolejowej zostały wyznaczone od godz. 11—12. (k)

Wykolejenie wagonu. W dniu 14 b. m. o godz. 16 m. 40 na zwrotnicy Nr. 82 stacji towarowej Wilno, w czasie manewrowania pociągu wykoleił się naładowany drzewem wagon Nr. 135701, powodując lekkie uszkodzenie toru. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było.

Odczyty.

„Port w Gdyni”. Liga Morska i Rzeczna Oddział w Wilnie, urządza w niedzielę dn. 19 b. m. o godz. 12-ej w południe w Sali Kino-Teatru „Helios” odczyt, który wygłosi inż. Piotr Bomas pod tytułem „Port w Gdyni”. Prelegent, który osobiście bierze udział w pracach przy budowie portu, poruszy cały szereg niezmiernie ciekawych zagadnień, które słucha-

czom dadzą możność dokładnego zorientowania się w ogromie przedsięwziętych prac w programie rozbudowy portu w myśle zawartej przez Rząd Polski umowy w Konsorcjum Polsko-Francuskim, oraz we wszystkich korzyściach dla Państwa — płynących z posiadania szerokich drzw. ku morzu.

Odczyt inż. Bomasa będzie ilustrowany szeregiem artystycznie wykonanych przezroczy, na zakończenie zostanie zademonstrowany z życia naszej floty ciekawy film kinematograficzny, wykonany specjalnie na zamówienie Ligi podczas ostatnich trzech miesięcy.

Całkowity dochód przeznaczają się na Ligę Morską i Rzeczną.

Bilety po minimalnych cenach, bo od gr. 50 do zł. 3 są zawezasu do nabycia w firmach: E i W. Szumański, Mickiewicza 1 i Jan Wokulski i S-ka, Wielka 9, oraz w cukierni B. Stralla, Mickiewicza 12.

W dniu odczytu sprzedaż biletów odbywać się będzie w kasie kina „Helios“ od godz. 10 1/2 rano.

Z uniwersytetu.

Wykład inauguracyjny Dr. Kazimierza Marii Krzyżanowskiego, zast. prof. prawa administracyjnego na temat: „interes publiczny, jako przewodnia idea prawa wodnego“ odbędzie się w czwartek, dn. 16 b. m. o godz. 7 wiecz. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu. Wstęp wolny.

Poczta i Telegraf.

W następujących Agencjach Poczтовых została zaprowadzona służba telegraficzna i telefoniczna: Rymszany pow. Brasławskiego, Olkowiec pow. Wilejskiego, Olszew pow. Święciańskiego.

Teatr, muzyka i sztuka.

Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Dziś po cenach znizowanych będą raz jeden tylko „Grube ryby“ Bałuckiego, na których publiczność bawi się wybornie. „Grube ryby“ grane są doskonale przez cały zespół.

Jutro, również po cenach znizowanych, ostatni raz w sezonie grana będzie sztuka Lacatosy „Pierścień z szafirem“ z pp. Grabowską i Godlewskim w rolach głównych.

Przedstawienie szkolne Na najbliższą sobotę, dla szkół, dyrekcja przygotowuje arcydzieło Al. Fredry „Zemstę“.

Najbliższa premiera. W poniedziałek teatr nasz występuje z sensacyjną premierą, będzie nią „Szał miłości“ (Obłęd) — Méré, z pp. Grabowską i Godlewskim.

Poranek operowy. W niedzielę o godz. 12 ej w pol., odbędzie się w Teatrze Polskim, jak zwykle, poranek operowy.

Różne.

Podziękowanie. Dzieci pozostające na kuracji w szpitalu Sawicz z rozmaitych ochron, składają najserdeczniejsze

podziękowanie Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego, za darowanie 100 zeszytów, 40 książeczek, 12 ołówków i stałówek.

Z ruchu wydawniczego.

Pojęcie dramatu u Wyspiańskiego. Dr. Zdenka Markowicz. Ze słowem wstępem prof. Stan. Dobrzyckiego. Wydanie Księgarni św. Wojciecha. Ze wszech miar interesujące zagadnienie, stanowi rola polskiej literatury zagranicą. Możemy się pochwalić pokasną liczbą tłumaczeń arcydzieł naszych na obce języki, lecz nieporównanie rzadszym objawem są prace krytyczno-literackie, pisane przez cudzoziemca o naszych pisarzach. Do rządu prac takich zaliczyć należy, niezwykle zajmujące i głębokie studium p. Zdenki Markowicz „Pojęcie dramatu u Wyspiańskiego“. Studium to daje wiele cennych przyczynków do nieopiełgłonych jeszcze u nas dostatecznie badań nad Wyspiańskim, oraz jest ciekawym dokumentem rozprzestrzeniania się naszej kultury umysłowej wśród ludów pobratymczych.

Wypadki.

Statystyka pożarowa. W ciągu września wileńska straż ogniowa wzywana była w 11-tu wypadkach, zaś od pierwszego stycznia do pierwszego października r. b. w 150 wypadkach. (6)

Kronika policyjna.

Udaremniona próba ucieczki aresztowanego. Posterunkowy Feliks Fiodorowicz, postrelili aresztowanego Jana Stankiewicza, który podczas eskorty w dniu 14 b. m. przy ul. Wilejskiej, usiłował zbiedz Stankiewicza przewieziono do szpitala żydowskiego. Dochodzenie w toku. (A)

Zabłąkana dzweczynka. Przez II-gi komisariat P. P. m. Wilna, została zatrzymana zbłąkana dziewczynka lat około ośmiu, która nazwała się Tanią Siatkowską, lecz miejsca zamieszkania swego wskazać nie mogła. (A)

Z prowincji.

Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej.

W dniu 29 b. m. odbył się dalszy ciąg posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, na którym zostały zatwierdzone wdrożenia postępowania scaleniowego w następujących miejscowościach:

- wieś Sekla, zaśc. Bieniasze, folw. Bieniasze gm. Widzkiej, pow. Brasławskiego; wieś Podruksze gm. Smołwieńskiej, tegoż powiatu; zaśc. i wieś Grutuny gm. Dryświackiej, pow. Brasławskiego; wieś Rożewo gm. Opelskiej tegoż powiatu; folw. Radkuny II; wieś Żwirble gm. Dryświackiej, tegoż powiatu; zaśc. Puszcza gm. Opeskiej, tegoż powiatu; zaśc. Nosowka gm. Dryświackiej, tegoż powiatu; wsi Widziszki gm. Widzkiej, tegoż powiatu;

zaśc. Krywoszyny gm. Porpliskiej pow. Dunilowieckiego; Grunty należ. do cerkwi w Porpliszczu;

zaśc. Dziewieniszki i zaśc. Stanki gm. Mickińskiej pow. Wilejskiego;

wieś Leśna, maj. Wiktorowo, zaśc. Mikszule gm. Turgielskiej pow. Wilejskiego;

wieś Polakolnia gm. Niemenczyńskiej; zaśc. Pokliszki; folw. Maciukowo gm. Ploskiej, pow. Dziśnieńskiego.

Projekt postępowania scaleniowego zatwierdzony został dla wsi Kirylino, gm. Słobódzkiej, pow. Brasławskiego. Projekt przymusowej likwidacji serwitutów pastwiskowych zatwierdzony został w maj. Cikliszki, gm. Michałowskiej, pow. Święciańskiego na rzecz wsi Kościuki i Żybaliszki. Następnie postanowiono rozszerzyć obszar scalenia wsi Konowaly, gm. Widzkiej, pow. Brasławskiego przez włączenie do powyższego obszaru gruntów nadziałowych zaśc. Mielniki. (x)

Pożar w Radoszkowicach.

W miasteczku Radoszkowicach wybuchł pożar. Spaliły się: szopa straży ogniowej z maszynami (własność miasta), śpiączlerz gminny, dom i 2 chlewy, należące do Sulmana Noty, dom i 2 chlewy należące do Basi Bogozin, oraz dom i 2 chlewy należące do Budermana. Straty wyniosły 13,695 złotych. Pożar wybuchł prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. (A)

Pożar z podpalenia.

W majątku Wiazynice, gm. wiazynskiej, pow. wilejskiego, spaliła się obora z sianem, należąca do Franciszka Sniełowskiego. Sprawą pożaru zajęła się policja, gdyż zachodziło podejrzenie, iż pożar powstał wskutek podpalenia. Strat narazie nie obliczono. (A)

Listy do Redakcji.

Od firmy „Bracia Jabłkowscy Sp. Akc.“ otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie, list następującej treści:

Z powodu artykułu zamieszczonego na łamach „Dziennika Wileńskiego“ z dnia 9.X 1924 r. Nr. 230, Zarząd Wileńskiego Domu Towarowo-Przemysłowego Bracia Jabłkowscy, Sp. Akc., spieszy niniejszym uspokoić opinię publiczną, że wszelkie wersje o przejściu firmy w obce ręce, nie mają najmniejszych podstaw. Jak zwykle w Spółkach Akcyjnych pewna nieznaczna ilość akcji jest w obrocie giełdowym, lecz ilość ta nie może zaważyć ani na charakterze, ani na kierownictwie firmy.

Mysł przewodnia, która skłoniła do otworzenia firmy w Wilnie, obowiązuje kierownictwo nadal i w myśl tego wyraża ono wysiłki, aby rozwinąć w całej pełni działalność, lecz napotyka to na trudności wspólne w obecnym czasie całemu przemysłowi i handlowi, mianowicie brak środków obrotowych. Przy okazywaniu nam jednak stałe przez Sz. publiczność i prasę życzliwości,

doprowadzimy firmę naszą, może nie tak śpiesznie jak byśmy tego pragnęli, do pełni rozwoju i stopniowo cel osiągniemy.

Wileński Dom Towarowo-Przemysłowy Bracia Jabłkowscy Sp. Akc.

Ku uwadze wycieczkowiczów i ich cyceronów.

Zwiedziłem niemal wszystkie kościoły katolickie kulturalnego Zachodu, a nigdzie nie napotkałem takiego zwyyczaju, aby podczas mszy św. „wycieczkowicze“ zachowywali się jakby w muzeach.

Przypominam sobie, kiedy w Monachium wszedłem do kościoła i samotnie, nieznacznie oglądałem sklepienie, nie widząc kapłana odprawiającego mszę św., oddziwny zwrócił mi uwagę, że teraz w kaplicy odprawia się niekrawa ofiara, wprawdzie cicha, a wobec tego „streng verboten“ oglądać świątynię, a w Paryżu w kościele św. Magdaleny, byłem wprost wzruszony tą ciszą majestatyczną, jaka panowała podczas mszy św., aczkolwiek kościół był napelniony inteligencją francuską.

U nas zaś najmniejszej uwagi się nie zwraca i bez względu na odprawiane nabożeństwa w kościołach, wierni się zachowują jakby na rautach.

Notuję to spostrzeżenie pod niemiłym wrażeniem, doznaniem dżisłaj w kościele podczas odprawiania mszy św., kiedy panna grupa, dosyć liczna „wycieczkowiczów“ przez całą mszę św. zachowywała się niewłaściwie i nawet w czasie podniesienia rozmowy, chodzenie nie ustawały.

Zdajmy do kultury zachodu ściśle zaszczeplając ją na swoim gruncie, niechże i pod względem kulturalnego zachowania się w kościołach podczas mszy św. nie będzie z naszej strony uchybień.

Książ. Wacław Grabowski.

Wiadomości telegraficzne.

Polieja holenderska aresztowała pewnego Niemca, który chciał się przedostać do Doorn, aby zamordować b. cesarza niemieckiego.

Po wielu próbach udało mu się przekroczyć granicę za fałszywym paszportem. Władze amsterdamskie są zdania, że aresztowany jest członkiem bandy spiskowej, która postawiła sobie za cel zamordowanie Wilhelma.

Donoszą z Moskwy, że Gruzin, p. Hagischwili strzelił z rewolweru do p. Stalina, szefa gruzińskiego biura politycznego. Zranił go podobno ciężko w lewe ramię — poczem popełnił samobójstwo. Podobno chciał się w ten sposób zemścić na rzezie swych rodaków.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na lotnictwo Polskie L. O. P. P. Ku uczczeniu dnia Imienia Dyrektora Gimnazjum im. Lelewela, p. Edwarda Bielickiego — klasa starsza Gimnazjum im. Lelewela, składa 57 złotych.

Na lotnictwo Polskie: w dniu Imienia zamiast kwiatów na grób ś. p. J. W., P. U. 10 zł.

Z ostatniej chwili.

Upadek gabinetu w S. H. S.

BIALOGROD, 15 X. Gabinet podał się dziś wieczorem do dymisji. Ustąpienie gabinetu nastąpiło na żądanie króla.

Klęska polityki angielskiej.

LONDYN, 15.X. (Pat). Wahabiel wkróczyli do Mekki. W mieście panuje spokój.

Ustawy skarbowe na 1921 r.

WARSZAWA, 15.X. (Pat). Rada Ministrów w dniu 15 b. m. uchwaliła projekt ustawy skarbowej na rok 1925. Druk odpowiedniego przedłożenia rządowego jest już ukończony i zostanie 18 b. m. złożony do łaski marszałkowskiej.

Ze świata.

Kłopoty mieszkaniowe w Londynie.

Dziennik londyński „Morning Post“ opowiada o zdarzeniu, świadczącym, że i w stolicy Anglii istnieją kłopoty mieszkaniowe, zwłaszcza dla małżeństw, obarczonych licznym potomstwem.

Do jednego z agentów, wynajmujących mieszkania, zgłosiła się pewna pani.

— Ile pani ma dzieci? — spytał przedewszystkiem agent.

— Ośmioro — odpowiedziała klientka — ale sześcioro z nich na ementarzu.

— No, przeciwko dwojga dzieci gospodarz nie będzie oponował — rzekł agent i podpisano kontrakt dzierżawny na lokal.

Mając już kontrakt w kieszeni, uradowana matka pośpieszyła na ementarz, gdzie — aby nie skłamać — pozostawiła istotnie sześcioro swego potomstwa, każąc im czekać, dopóki nie załatwi interesów w mieście.

Temu więzieniu postużyło.

Rosyjski malarz Sasonow znalazłszy się w Ameryce w wielkiej nędzy popełnił jakieś przestępstwo, za które zamknięto go do więzienia. To przykre zdarzenie stało się jednak początkiem kariery. Zarząd więzienia powierzył mu wymalowanie fresków w kaplicy więziennej. Gdy praca została ukończona, znawcy stwierdzili, że Sasonow jest człowiekiem ogromnego talentu. Wiadomość o tem dostała się do piśm i malarz po opuszczeniu więzienia dostał mnóstwo zamówień. W marcu b. r. wezwano go do „Białego domu“ dla wymalowania portretu prezydenta Coolidge'a. „Stał się odrazu sławnym i bogatym człowiekiem.“

Kino-Teatr „HELIOS“ ul. Wileńska 38. Dziś Wielki dramat styczowy jej obronie, w rol. gł. „KROLOWA MODY“ GLORJA SWANSON. Mistrzowska gra artystów. Cudowne efekta! Ost. seans o g. 10 1/2.

Amerykanka w 7 Historja zulewagi pięknej ekscentrycznej amerykanki przez bezcelny akt. nego lowelasa i dramatyczne przygody dżentelmena, który stanął w jej obronie, w rol. gł. „KROLOWA MODY“ GLORJA SWANSON. Mistrzowska gra artystów. Cudowne efekta! Ost. seans o g. 10 1/2.

Niech żyje król! (Teraz ja jestem królem) JACKIE COOGAN. 9 wielkich aktów przeprychu i szkci grydawne już niewidzianej w kinie

„POLBUT“ obuwia sprzedają wyrobów więziennych do 30% taniej i przyjmowanie reperacji oraz sprzedaż mebli wyrobów koszykarskich. Bonifraterska 10 tel. Nr. 496.

„POLBUT“ obuwia sprzedają wyrobów więziennych do 30% taniej i przyjmowanie reperacji oraz sprzedaż mebli wyrobów koszykarskich. Bonifraterska 10 tel. Nr. 496.

Kino-Teatr „Polonia“ Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepjaa. 9 aktów dworskich zabaw, intryg, trosk i zmartwień. Dziś dawno oczekiwana premiera! Największy szlagier świata! Najgenialn. artysta doby obecnej występuje w tym obrasie w roli Króla, Władcy i Pana.

„Polonia“ 9 aktów dworskich zabaw, intryg, trosk i zmartwień. Dziś dawno oczekiwana premiera! Największy szlagier świata! Najgenialn. artysta doby obecnej występuje w tym obrasie w roli Króla, Władcy i Pana.

„Polonia“ 9 aktów dworskich zabaw, intryg, trosk i zmartwień. Dziś dawno oczekiwana premiera! Największy szlagier świata! Najgenialn. artysta doby obecnej występuje w tym obrasie w roli Króla, Władcy i Pana.

„Polonia“ 9 aktów dworskich zabaw, intryg, trosk i zmartwień. Dziś dawno oczekiwana premiera! Największy szlagier świata! Najgenialn. artysta doby obecnej występuje w tym obrasie w roli Króla, Władcy i Pana.

„Polonia“ 9 aktów dworskich zabaw, intryg, trosk i zmartwień. Dziś dawno oczekiwana premiera! Największy szlagier świata! Najgenialn. artysta doby obecnej występuje w tym obrasie w roli Króla, Władcy i Pana.

KI „LUX“ Mickiewicza 11. Dziś wielki sensacyjny sportowy program! samochod, 5) W jaskini opryszków, 6) Gonitwa. W sobotę, niedzielę i dni świąteczne od g. 1—5 od 60 gr. po godz. 5 od 1 zł.

„LUX“ 5) W jaskini opryszków, 6) Gonitwa. W sobotę, niedzielę i dni świąteczne od g. 1—5 od 60 gr. po godz. 5 od 1 zł.

„LUX“ 5) W jaskini opryszków, 6) Gonitwa. W sobotę, niedzielę i dni świąteczne od g. 1—5 od 60 gr. po godz. 5 od 1 zł.

„LUX“ 5) W jaskini opryszków, 6) Gonitwa. W sobotę, niedzielę i dni świąteczne od g. 1—5 od 60 gr. po godz. 5 od 1 zł.

„LUX“ 5) W jaskini opryszków, 6) Gonitwa. W sobotę, niedzielę i dni świąteczne od g. 1—5 od 60 gr. po godz. 5 od 1 zł.

Oszczędzacie dużo pieniędzy jeśli nosicie obcasy i zółwki gumowe BERTSON. Na Raty Rowery, maszyny i gramofony „Uniwersal“ SPECJALNY RABAT. Latarki kieszonk. baterejki i żarówki.

Po co szukać daleko, można dostać w Wilnie w ogrodzie A. SKARŻYŃSKIEJ. Pośpieszka ul. Ogińskiego dom. wł. dojazd tramwajem Antokolskim co 1/2 godz. KRZEWY porzeczki czarnych białych czerwonych po 60 groszy. KRZEWY malin czerwonych po 20 gr. żółtych po 30 gr.

Dr. Czesław Koneczny Chirurgia jamy ustnej. Choroby zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzędnikom na raty.) Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10—12 1/2 i od 4—6 1/2.

Dr. D. KENIGSBURG choroby weneryczne, syfilis i skórne, ul. Mickiewicza 4. Przejm. 9—1, 5—8.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wilejskiej, od 8 1/2 do 1 i 4—7.

Dr. Zeldowicz z Moskwy. Przymiujmie 9—1 i 5—8. Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu „Bristol“).

Dr. medycyny B. SZYRWINDT Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19. 10—1 i 4—7.

Dr. Wołodźko ordynator szpitala Sawicza Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12—2 i 5—8. Zawalska 22.

Dr. Med. KAPLAN Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11, Telef. 640.

Humor. Pan Nowobogacki częściej gościł papierosami. Gość ogląda papierosy, widzi z opakowania, że są marne, więc dziękuje. — Ja palę tylko luksusowe! Pan Nowobogacki nie traci fantazji. — Pal pan — mówi — ja różnicę dopłać!